Dziś 12 stron | Cena egz. 10 gr.

Ku[illegible]r Zachodni

»ISKRA«

ROK XXIX | Niedziela 13 marca 1938 r. | Nr. 71

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Tryumfalny przejazd Hitlera przez Austrię

Wśród bicia dzwonów wjechał kanclerz do Linzu

Zmotoryzowane oddziały niemieckie u bram Wiednia — Panika wśród żydów austriackich — Niemiła przygoda Rotschilda

Wypadki, których widownią jest Austria, a które zaważą nie tylko na układzie sił w Europie Środkowej, lecz na całym kontynencie, toczą się z błyskawiczną szybkością. Z godziny na godzinę, niemal z minuty na minutę, napływają owe depesze, podające rozwój wydarzeń.

Lwią część tych wiadomości znaleźli już Czytelnicy nasi we wczorajszym wydaniu K. Z. oraz w dodatku nadzwyczajnym, wydanym przez nas wczoraj po południu. Dalszy przebieg wydarzeń staraliśmy się dać możliwie obszernie według napływających wiadomości w ciągu wczorajszego po południa, wieczorem i w nocy.

Nie ulega wątpliwości dziś, że znaczna większość obywateli austriackich przyjęła „anschluss" z radością.

Dalszy marsz wojsk niemieckich

BERLIN, 12.3 (tel. wł.). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Dziś od wczesnych godzin rannych zostały wszystkie mosty na Junie i Salcach na przestrzeni do Hallein do Braunau obsadzone przez wojska niemieckie. Posterunki austriackie nie tylko, że nie stawiały oporu, stosownie do wydanego przez rząd wiedeński zarządzenia, lecz witały nawet oddziały niemieckie z widoczną radością. O godz. 8 rozpoczął się marsz wojsk niemieckich w dwóch kolumnach z Reichenhallu i Freilassing w kierunku Salzburga. W chwili zajmowania przyczółka mostowego w Braunau wyległa cała ludność rodzinnej miejscowości kanclerza Hitlera, witając owacyjnie wojsko niemieckie. Małe miasteczko tonęło w powodzi sztandarów.

O godz. 14 dotarło wojsko niemieckie do Salzburga, gdzie spotkało się również z entuzjastycznym przyjęciem. Dowódca brygady salzburskiej gen. Zborzil oddał się wraz z podległym mu wojskiem do dyspozycji dowództwa niemieckiego.

Znamienna kurtuazja włosko-niemiecka

BERLIN, 12.3. (tel. wł.) Niemieckie biuro informacyjne donosi: W sobotę o godz. 13 pierwsze zmotoryzowane oddziały wojsk niemieckich, pod dowództwem komendanta pułku wysokogórskiego doszły do przełęczy Brenneru, na granicy włosko-austriackiej.

Dowódca niemieckiego pułku wysokogórskiego udał się w towarzystwie oficerów do bariery granicznej i powitał dowódcę włoskiego oddziału następującymi słowami:

„Otrzymałem od moich władz przełożonych polecenie przybycia tu nad granicę z małym oddziałem podległych mi wojsk. Oczekuje mnie tu wyższy oficer włoski. Spotkał mnie zaszczyt iż mogę zapewnić włoskiego oficera, że wszystkie dzisiejsze kroki odbywają się w duchu doskonałego koleżeństwa, tym duchu, który odpowiada przyjaznym stosunkom między narodowo-socjalistycznymi Niemcami i faszystowskimi Włochami oraz między armiami obu państw.

Proszę pana o przekazanie tych zapewnień dowódcy włoskich wojsk granicznych z polecenia generała, mojego dowódcy".

Oficer włoski podziękował oficerowi niemieckiemu, po czym oba oddziały oddały sobie honory wojskowe.

Drugie ultimatum Hitlera

WIEDEŃ, 12.3 (tel. wł.). W godzinach wieczornych przybył z Berlina do Wiednia samolot niemiecki, który przywiózł na pokładzie specjalnego wysłannika Hitlera z drugim ultimatum.

Żądania, zawarte w tym dokumencie, są następujące:

1) Urząd, opróżniony przez ustąpienie Schuschnigga ma być obsadzony przez Seyss Inquarta.

2) Nowy gabinet austriacki ma składać się w większości z narodowych socjalistów.

3) Do Austrii ma natychmiast przybyć Legion Austriacki z Bawarii.

4) Zadaniem Legionu Austriackiego jest utrzymanie porządku w stolicy.

5) Partia narodowo - socjalistyczna zostaje przywrócona do pełni praw na terenie Austrii.

Pierwsza mowa Hitlera na ziemi austriackiej

Spontaniczne manifestacje w Linzu

BERLIN, 12.3 (tel. wł.) Dziś o godz. 15.50 kanclerz Hitler przekroczył granice austriacką w miejscowości Braunau na Innem, jadąc samochodem szosą, wiodącą z Monachium do Linzu. W otoczeniu kanclerza znajdują się: szef sztabu armii niemieckiej gen. Keitel, szef prasowy Rzeszy dr Dietrich, gauleiter Saary Buerkel, adiutanci przyboczni oraz szereg wyższych oficerów. Przyjazd kanclerza do miasteczka, w którym się urodził, stanowił pierwszy etap jego triumfalnego powrotu do Austrii po wielu latach nieobecności. Kościoły, gmachy i domy tonęły w powodzi flag. Ulicami maszerowały liczne orkiestry, grając hymny niemiecki i partyjny. Biciu dzwonów wszystkich kościołów towarzyszyły niemilknące okrzyki „Sieg Heil". Tysiące ludzi witało orszak kanclerza wyciągniętemi dłoni. Powoli przesuwał się orszak kanclerza przez miasteczko z trudem torując sobie drogę po przez tłumy.

Wjazd triumfalny na ziemie Austrii odbył się przez miasteczko Ried i Wels do Linzu. Wszędzie ten sam entuzjazm i te same objawy radości. W Linzu oczekiwał od paru godzin, tłum zebrany na rynku. Podróż kanclerza mimo, iż tylko 100 km dzieli Linz od granicy Rzeszy, przeciągnęła się ponad 3 i pół godziny. Linz, stolica Górnej Austrii, był pierwszym miastem, które oficjalnie witało w swych murach kanclerza Hitlera. Oczekiwał go tu Seyss-Inquart, Hueber, Himmler oraz liczni przewódcy partyjni niemieccy i austriaccy. Kanclerz wygłosił z balkonu ratusza w Linzu przemówienie do zebranych tłumów. Przemówienie to przerywane było manifestacjami na cześć kanclerza i transmitowane przez wszystkie stacje niemieckie.

Panika wśród żydów w Wiedniu

WIEDEŃ, 12.3 (tel. wł.). Wszystkie budynki, w których się mieszczą władze i urzędy, zostały już obsadzone przez oddziały narodowo - socjalistyczne. W stosunku do prasy została zastosowana niezwykle ostra cenzura. Dziennikom wolno publikować jedynie wiadomości oficjalne i uprzednio sprawdzone przez hitlerowską cenzurę.

Dziennikarz amerykański Smits, który chciał przekablować do Nowego Jorku

całokształt sytuacji w Austrii został z miejsca aresztowany.

W mieście panuje nastrój paniki. Publiczność na gwałt wybiera z banków swoje wkłady oszczędnościowe. Run na banki usiłują zahamować nowe władze przez wydanie specjalnych zarządzeń. Wielu bogatych kupców opuściło Wiedeń, zamykając swe domy towarowe.

Lokal Syndykatu Dziennikarzy znajduje się pod kontrolą szturmówek hitlerowskich, jak również wszystkie redakcje poszczególnych dzienników.

Donoszą z Pragi, że dwóch dziennikarzy czeskich korespondentów pism praskich, przepadło w Wiedniu bez wieści.

W Bratislavie znajdują się m. inn. ministrowie **Stockinger, Zernatto, książę Loewenstein oraz wdowa po śp. kanclerzu Dolfusie.**

W ciągu ubiegłej nocy przeszło granicę czechosłowacką 125 osób, przeważnie znanych i wybitnych osobistości ze świata politycznego. Nad ranem granica została zamknięta, tak że nikt teraz legalnie nie może się przedostać do Czechosłowacji, chyba przez zieloną granicę.

Donoszą z Berlina, że Goering odbył rozmowę z posłem czeskim w Niemczech Mastnym. Komunikat niemiecki podaje, że rozmowa ta „była utrzymana w serdecznym tonie.

WIEDEŃ, 12.3 (PAT). Banki wiedeńskie zamknęły safesy. Ma to na celu zapobieżenie wycofywaniu zawartości skrytek. Liczą się bowiem z możliwością wyjazdu dużej ilości osób z Austrii.

Prawdopodobne jest wydanie w najbliższym czasie ograniczeń paszportowych.

ARESZTOWANIA

WIEDEŃ, 12.3 (tel. wł.). Aresztowania wśród wybitnych i kierowniczych osobistości politycznych trwały w Wiedniu całą noc i przeprowadzane są w dalszym ciągu. M. in. aresztowano burmistrza Wiednia dr Schmitza szefa biura prasowego Ludwiga i szefa legitymistrów austriackich b. ministra Wiesnera.

Osadzonych wareszcie odcięto zupełnie od możliwości skomunikowania się ze światem zewnętrznym. Nie wolno im telefonować, ani przyjmować wizyt. Aresztowany został również dyrektor Austriackiej Agencji p. Weber. Dyrektorem tej agencji mianowany został w charakterze komisarza rządowego dr Eichinger, dotychczasowy korespondent wiedeński Niemieckiego Biura Informacyjnego.

Dokończenie na str. 2-ej.

Udaremniona ucieczka Rotschilda

WIEDEŃ, 12.3. — (Tel. wł.) Na lotnisku w Aspern pod Wiedniem zatrzymany został przed samym odlotem do Francji samolot, w którym znajdował się żydowski potentat finansowy baron Rotschild. „Zbiega" wysadzono z samolotu i zakazano mu opuszczenia granic Austrii.

Dziś przybywa kanclerz Hitler do Wiednia

LINZ, 12.3 (Tel. wł.) Po przybyciu kanclerza Hitlera do Linzu zameldował mu się jako pierwszy przedstawiciel austriackiej siły zbrojnej, następnie przedstawiciele poszczególnych związków narodowo-socjalistycznych.

Bezpośrednio po tym udał się kanclerz Hitler na Ratusz. Kanclerz zanocuje w Linzu a jutro, w niedzielę przybyć ma do Wiednia.

Dokończenie ze str. 1-ej.

Stanowisko W. Brytanii
wobec wypadków w Austrii

LONDYN, 12.3. (tel. wł.) Po dzisiejszym rannym posiedzeniu gabinetu brytyjskiego został wydany następujący komunikat:

„Gabinet dyskutował wydarzenia w Austrii i przyjął do wiadomości, że w Berlinie złożony został protest brytyjski w najostrzejszej formie. Premier i minister spraw zagranicznych przed tym uczynili podobny krok wobec ministra Ribbentropa.

Gabinet jest zdania, że postępowanie rządu niemieckiego musi wywrzeć najbardziej ujemne skutki na stosunki angielsko-niemieckie i na zaufanie publiczne w całej Europie. Rząd brytyjski pozostaje w najściślejszym kontakcie z rządem francuskim i nieprzerwanie zajmuje się sytuacją. Ministrowie pozostaną w obrębie Londynu w czasie weekendu i w każdym razie gabinet zbierze się znowu najpóźniej w poniedziałek".

Natychmiast po odbyciu posiedzenia gabinetu, które trwało godzinę i trzy kwadranse, szef opozycji poseł Attlee wezwany został do Foreing Office, gdzie lor Halifax poinformował go o sytuacji i o stanowisku rządu.

WŁOCHY ŚCIŚLE NEUTRALNE

RZYM, 12.3. Opinia włoska śledzi z wielkim zainteresowaniem rozwój wydarzeń w Austrii, ale dzienniki powstrzymują się od komentarzy ogłaszając jedynie obszerną kronikę wypadków oraz informując o reakcjach miarodajnej opinii niemieckiej. Również zachowują szczególną powściągliwość, zaznaczając tylko, że wobec wielkie powagi sytuacji oraz braku dokładnych informacyj Włochy zachować muszą ścisłą rezerwę dyplomatyczną.

Krótkie to oświadczenie złożone zostało przed nadejściem wiadomości o dymisji kanclerza Schuschnigga nie wywołało dotychczas żadnej reakcji włoskich sfer miarodajnych. W zagranicznych kołach prasowych zmianę na stanowisku kanclerza austriackiego oceniają jako fakt bardzo doniosły dla dalszego kształtowani się stosunków między Rzeszą a Austrią, zważywszy, że następca Schuschnigga Seyss Inquart cieszy się opinią męża zaufania kanclerza Hitlera.

CO MÓWI PRASA FRANCUSKA?

PARYŻ, 12.3 (tel. wł.). Cała prasa paryska omawia wydarzenia piątkowe w Austrii i w związku z tym sytuację kryzysową we Francji niezwykle obszernie. Tytuły na pierwszych stronach prasy paryskiej mówią o „zgonie Austrii" albo powiadają krótko, że „Anschluss jest rzeczą dokonaną".

Wielkie pisma informacyjne podkreślają protesty Francji i Anglii w Berlinie, jako przejaw inicjatywy i czynnej polityki oraz interwencji w rozwój wydarzeń europejskich.

Zbliżony do Quai d'Orsay „Le Petit Parisien" w artykule bourgues pisze, że dla swej obecnej akcji Hitler wybrał moment, gdy Mussolini ugina się pod ciężarem zbyt wielu przedsięwzięć, gdy Francja przechodzi przez olbrzymi kryzys polityczny i finansowy i kiedy Londyn i Paryż na skutek dymisji min. Edena napotykają na trudności przy harmonizowaniu swej dyplomacji. Rząd nasz — pisze „Petit Parisien" — choć w stanie dymisji, próbował jednak reagować z chwilą, gdy się dowiedział o niebezpieczeństwie. Publicysta przytacza tu rozmowę min. Delbosa z ambasadorem niemieckim i portest w Berlinie.

Socjalistyczny „Populaire" oświadcza: protesty przyszły o dwa tygodnie za późno, witamy je jednak z pewną ulgą, jeśli będą oznaczać, że okres złudzeń się zakończył. Austria powinna być ostatnią ofiarą polityki faktów dokonanych.

Oddziały S. S. pilnują granicy

BERLIN. 12.3, (Tel. wł.) Jak donoszą z Monachium, pełniące służbę pomocnicza policji oddziały SA i SS obsadziły drogi, wiodące do granicy włoskiej, celem zapobieżenia ewentualnej ucieczce zbiegów lub emigrantów.

List Hitlera do Mussoliniego

RZYM, 12.3. Agencja Stefani donosi: Wczoraj wieczorem, przed rozpoczęciem posiedzenia wielkiej rady faszystowskiej doręczono Mussoliniemu list od kanclerza Hitlera. W dokumencie tym, mającym szczególne znaczenie polityczne i historyczne, kanclerz Hitler zawiadomił szefa rządu włoskiego o przyczynach które wpłynęły na stanowisko rządu Rzeszy wobec sytuacji w Austrii, wywołanej przez zbyt pochopną decyzję plebiscytu. List kanclerza Hitlera został odczytany na posiedzeniu wielkiej rady, wywołując wielkie wrażenie. Podkreślano również, wyrażone w liście uczucia lojalnej przyjaźni w stosunku do Włoch.

Dnia 15 bm. o godz. 9-ej rano, jako w drugą bolesną rocznicę zgonu

ś. p. Józefa Hackenberga

odprawiona zostanie Msza św. w kościółku Serca Jezusowego w Sosnowcu (w Wiśle w kościele parafialnym) na którą wszystkich życzliwych pamięci Zmarłego zaprasza

ŻONA, CÓRKA I SYN

LITEWSKA PROWOKACJA

Krwawe zajście na granicy
polsko - litewskiej

WARSZAWA, 12.3. PAT. Urzędowo komunikują:

W nocy z 10 na 11 marca 1938 r. o godz. 5.40 na odcinku Marcinkańce granicy polsko - litewskiej w pobliżu wsi Wiersze radówka patrol KOP, w składzie dowódcy i żołnierza spostrzegł na terytorium Polski dwóch osobników, — którzy właśnie przekroczyli nielegalnie granicę. Kiedy patrol wezwał ich do zatrzymania się, osobnicy zaczęli uciekać — jeden w głąb terytorium polskiego, drugi w kierunku terytorium litewskiego. **Dowódca patrolu zaczął ścigać pierwszego, gdy drugi był ścigany przez żołnierza Stanisława Serafima.**

Ten ostatni zbłądził w ciemnościach i znalazł się po drugiej stronie granicy, **gdzie w odległości 3-ch metrów od linii granicznej został ostrzelany przez skonsygnowaną w tym miejscu policję litewską.**

Żołnierz Serafim zmarł z odniesionych ran.

Dowódca patrolu zaalarmowany w międzyczasie strzałami karabinowymi, podążył w kierunku miejsca **incydentu i został w pobliżu granicy na terytorium polskim ostrzelany przez policję litewską.**

Żołnierze lokalnej strażnicy KOP na odgłos strzelaniny dokonali patrolowania tego odcinku granicy i ujęli drugiego osobnika, który się skrył na terytorium Polski. Badany przyznał się że jest w służbie policji litewskiej i **że został przerzucony przez władze litewskie. Śledztwo w toku.**

Obecnie już można stwierdzić, że incydent, którego ofiarą padł **żołnierz polski, ma charakter zasadzki zorganizowanej przez władze litewskie.**

Ten incydent jest nieuniknionym skutkiem z jednej strony nienormalnego stanu istniejącego na granicy polsko-litewskiej z powodu upartej odmowy **rządu litewskiego ustanowienia normalnych stosunków sąsiedzkich między obu krajami**, a z drugiej strony — wrogiej atmosfery w stosunku do Polski, starannie utrzymywanej przez rząd litewski po tamtej stronie granicy.

Rząd rezerwuje sobie prawo zajęcia stanowiska po uważnym zbadaniu sytuacji, jakiego wymaga powaga incydentu.

H. RABL 54)

POŻAR W LONDYNIE

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Zdawało się, był jednym z nielicznych szczęśliwców, nie mających najmniejszego powodu do martwienia się, a ukrywających swoją radość w przewidywaniu olbrzymich zysków z tego prostego powodu, że publiczne ukazywanie się w tych okolicznościach mogło wywołać niepożądane następstwa; równie dobrze mogła sprowadzić go tu zwykła ciekawość, która pozwoliła mu spoglądać na wszystko oczami postronnego, niezainteresowanego widza.

Przeciskając się bez pośpiechu przez tłum, zdążał prawdopodobnie ku drzwiom, prowadzącym na zewnątrz.

Marek odskoczył od poręczy balkonu, zbiegł prędko po schodach, przeszukał wszystkie korytarze, zajrzał nawet do pokojów, dostępnych tylko dla członków giełdy — tego człowieka nigdzie nie znalazł.

Opuścił pośpiesznie budynek giełdy i stojąc na chodniku, rozglądał się daremnie po ożywionej ulicy — i tu go nie było, zniknł.

Marek klął w duchu swoją opieszałość i nieręczność — był przekonany, że się natknął przypadkowo na mordercę, którego sfotografował podczas pożaru w teatrze.

Zatelefonował do Topolskiego i uprzedził Janka, że wraca zaraz do domu. Jadąc do hotelu, czuł się wstrząśnięty do głębi. Nie dlatego, że spotkał mordercę, lecz dlatego, że przypomniał sobie w tym momencie, iż się spóźnił na inne spotkanie, na którym zależało mu niezmiernie. Należy stwierdzić, że od tej chwili Marek w sposób wysoce karygodny i niewybaczalny przestał się zajmować podejrzanym osobnikiem. Czy dlatego, że Janek tam czekał?...

— O, nie, mój kochany, bądźmy szczerzy! — rozmawiał ze sobą. — Cały czas nie myślisz o niczym innym, tylko o tej kobiecie... Zbierz resztki rozumu i zastanów się trochę — przecież jest zamężna i na pewno jest jej dobrze pod każdym względem! Mąż musi ją kochać... prawdopodobnie jest zamożny, nawet bogaty — widać ze wszystkiego. Opamiętaj się, Marku! Czy ona dla ciebie? Co możesz dać kobiecie, przyzwyczajonej do zbytku? Czym możesz zaimponować tej wytwornej pani, starszej od ciebie wiekiem — przyznaj się, że tak jest w rzeczywistości! — która zna lepiej od ciebie życie i zupełnie inaczej na nie patrzy... Mam rację? No, zastanów się chwilę, i powiedz, czy nie mam słuszności?...

Te rozważania były niewątpliwie uzasadnione, lecz wszystko się burzyło w Marku przeciw tym wywodom i nie pozwoliło, by doprowadził je do rozsądnego wniosku. Nie przypuszczał, że na świecie istnieją takie zachwycające kobiety. Jakże mógł powiedzieć wobec tego: „To nie ma najmniejszego sensu, nie myśl o niej więcej!"...

Z drugiej strony te rozważania zbudziły w nim poczucie obowiązku, zawsze dził się nawet, że o nim zapomniał, mając głowę czym innym zajętą. Pożałował jeszcze raz, że nie przyszedł na czas do Topolskiego, skąd razem z Jankiem powinien był się udać na spotkanie z Konstancją, lecz pocieszał się — a raczej usiłował pocieszyć się — tym, że widział człowieka, którego miał podstawy posądzać o morderstwo. Musiał rozpocząć polowanie, znaleźć go za wszelką cenę i oddać w ręce sprawiedliwości.

Gdy Marek wszedł do swego pokoju, zastał Janka pochylonego nad stołem. Chłopak zerwał się z miejsca, nie dał mu czasu na powieszenie kapelusza i płaszcza, lecz chwycił za rękę i pociągnął w głąb pokoju do stołu, na którym leżała jakaś fotografia, wycięta z dziennika.

— Czy pan go zna? — zapytał podniecony Janek.

Marek rzucił okiem na zdjęcie i poznał natychmiast — to był zamordowany.

Uradowany chłopak odwrócił wycinek i pokazał napis, zrobiony piórem maszynowym: „Dawid M. Leverstone". Popatrzał z dumą na dziennikarza i triumfalnie:

— No, i co pan na to?

(C. d. n.)

Nie mamy czasu...

Po zjednoczeniu Austrii z Niemcami

Trzeba wziąć do ręki mapę Europy, aby zorientować się w konsekwencjach wynikających z zespolenia integralnego Austrii z Niemcami w jedno potężne państwo. — Oś polityczna frontu antybolszewickiego zwana osią „Berlin — Rzym", przerwana dotychczas klinem austrjackim obecnie nabiera mocy ciągłej, nieprzerwanej. Państwo niemieckie będzie bezpośrednio graniczyło z Włochami i bezpośrednio graniczyć będzie również z Węgrami, tymi państwami, które wraz z Niemcami stanowią harmonijny blok polityczny.

Pozornie, zdawałoby się, że przyłączenie Austrii do Niemiec ma znaczenie jedynie moralne, zaspakaja wyłącznie ambicję narodową Niemiec, nie dając żadnych korzyści realnych.

Mała Austria — przecie — żadnej siły politycznej nie przedstawiała, bowiem w wyniku wojny światowej zeszła do poziomu nie wiele wyższego od zajmowanego przez księstwo Luxemburskie czy... Monaco. W rzeczywistości jednak tak nie jest.

Fakt uzyskania bezpośredniej granicy z państwami uważanymi za sojuszników, ściśnięcie w mocne kleszcze Czechosłowacji (proszę spojrzeć na mapę!) zarysowywuje nam już dzisiaj realne kontury ekspansji politycznej Niemiec.

„Anszlus" austrjacko-niemiecki, obojętną rzecz w jakich warunkach i jakimi metodami dokonany, to tylko etap **konsekwentnie realizowanego programu Hitlera, który w swych wczesnych enuncjacjach, gdy jeszcze nie był kanclerzem twierdził, że ekspansja niemiecka kierować się powinna nie na Wschód i nie na Północ a na południe.**

Czyżby chciał wznowić dawną ideę osi Berlin — Bagdad?

Tak czy owak przyłączenie Austrii do Niemiec stawia Czechosłowację w nader kłopotliwej sytuacji. Demokratyczna, a raczej „socjaldemokratyczna" Czechosłowacja hołubiąca terrorystów ukraińskich, wyprawy urządzających do Polski, intrygująca przeciwko Polsce na międzynarodowym forum, flirtująca z Sowietami i urządzająca u siebie bazy lotnicze dla Sowietów — znalazła się w sytuacji nader przykrej, a raczej... niebezpiecznej.

Mniejszość niemiecka w Czechosłowacji a licząca kilka miljonów głów coraz wyraźniej w ostatnich czasach manifestuje na rzecz Hitlera i kto wie, czy pewnego dnia nie zechce pójść w ślady Austrii.

O tym, że Austria wcześniej czy później złączy się z Niemcami, wiadomo było od dawna. Było tylko kwestią czasu kiedy to nastąpi i w jakiej formie to się odbędzie, a wreszcie w jakiej konstelacji politycznej Europy.

Znaczenie tego wydarzenia rośnie, jeżeli się zważy, iż odbyło się ono **wbrew woli Francji i Anglii,** które jednak nie będą się mogły przeciwstawić temu faktowi.

I my musimy wyciągnąć wnioski z tych dziejowych wydarzeń. Jeśli pewni ludzie czy grupy partyjne sądzą, iż mamy czas na przekomarzanie się o drugorzędne sprawy, że mamy czas na teoretyczne dyskusje na tematy „totalistyczne" czy „demokratyczne", że robią pożyteczną pracę, gdy gębują, krytykują i plotkują miast wytężyć siły w zdobywaniu tężyzny Państwu Polskiemu — to **popełniają straszliwą, zbrodniczą lekkomyślność.**

Może wydarzenie austrjackie będzie wylaniem zimnej wody na ich głowy rozpalone klasowością i ambicją partyjną, może zrozumieją, iż nie ma czasu na jałowe spory, a nakazem chwili jest koordynowanie sił całego narodu w imię bezpieczeństwa, mocy i wielkości Państwa.

St. Ar.

Popierajcie i zapisujcie się na członków L. O. P.P.





B. PREZYDENT HOOVER W POLSCE
Fragment z wizyty prezydenta Hoovera u J. E. Prymasa Polski ks. kardynała Hlonda w Pałacu Prymasowskim w Poznaniu.

Latający samarytanie

Sierżant Knut Gunnerfeld, jeden z pilotów zatrudnionych w służbie ambulansu lotniczego na dalekiej północy Szwecji, obchodził ostatnio oryginalny jubileusz: przewiózł on w tych dniach 500-nego pacjenta z dalekiej pustyni do szpitala.

Od szeregu lat arktyczne okolice Szwecji i inne oddalone od centrum kraju miejscowości obsługiwane są przez samoloty szwedzkiego Czerwonego Krzyża, które przewożą chorych do szpitali w wypadkach, gdy zachodzi potrzeba udzielenia szybkiej pomocy lekarskiej. Transport normalną drogą lądową czy wodną musiałby trwać nie raz dwa lub trzy tygodnie, co groziłoby w wielu wypadkach śmiercią pacjenta.

Ostatnio ambulans lotniczy uratował od śmierci głodowej 140 robotników, zatrudnionych przy budowie tamy wodnej, regulującej system rzek i jezior w pustynnej Laplandji. Silne opady śnieżne uniemożliwiły transport żywności do odległych rejonów, gdzie pracowali robotnicy, którzy przez cały tydzień utrzymywali kontakt ze światem zewnętrznym jedynie drogą telefoniczną. Po wyczerpaniu się zapasów żywności nie pozostało im nic innego jak wezwać na pomoc ambulans lotniczy. Natychmiast po otrzymaniu wezwania telefonicznego, wystartował z odległego o 250 klm. miasta Boden samolot z żywnością i wylądował w Suorva, gdzie pracowali robotnicy. W czasie lotu pilot dostrzegł szereg sań obładowanych żywnością, które wolno posuwały się naprzód, grzęznąc w obfitym śniegu. Sanie były w drodze już od tygodnia, a wyruszyły z miasta Porius, odległego od Suorvy zaledwie o 100 km.

Historia wyczynów pilotów ambulansu zawiera wiele zdarzeń nacechowanych poświęceniem. Prawie zawsze udaje się tym cichym bohaterom dotrzeć do chorego wzywającego pomocy z najbardziej odległych rejonów Arktyki. Piloci nigdy nie rezygnują z lądowania czy startu w trudnych nieraz i zagrażających bezpieczeństwu warunkach, by przetransportować chorego do szpitala i zapewnić mu szybką pomoc lekarską.

Refleksje procesowe

Krwawe dzieje CZEKA, GPU, NKWD

Proces moskiewski dobiegł końca. Po przesłuchaniu oskarżonych i po ukończeniu rozprawy tajnej, prokurator Wyszyński zażądał kary śmierci.

Tym razem wśród skazańców znajdzie się były szef GPU Jagoda, człowiek który sam skazywał na śmierć tysiące ludzi i który jeszcze niedawno był panem życia i śmierci obywateli sowieckich. W obecnym procesie moskiewskim Jagoda jest centralną postacią wśród tłumu oskarżonych. Nasuwa to szereg refleksji na temat krwawych dziejów ostoi dyktatury czerwonej jaką była Czeka, GPU i jaką jest NKWD.

Pierwszym szefem Czeka, bardzo zresztą krótko, był Uricki, zastrzelony w Petersburgu po parumiesięcznym urzędowaniu. Właściwym założycielem i kierownikiem Czeka był jednak Feliks Dzierżyński. On rozbudował Czeka do rozmiarów potężnego instrumentu teroru sowieckiego. Zyskał on przydomek krwawego kata Rosji, gdyż w okresie jego urzędowania setki tysięcy ludzi zginęło w lochach Czerezwyczajki. Dzierżyński był w okresie rewolucji 1917 roku bardziej zaprzyjaźniony z Trockim jak ze Stalinem, który wówczas odgrywał podrzędną rolę w otoczeniu Lenina.

Stąd też ciągła nieufność Stalina do Dzierżyńskiego w okresie natężenia zatargu dyktatora sowieckiego z Trockim.

W 1927 roku Dzierżyński nagle zmarł podczas wygłaszania mowy na posiedzeniu Centralnego Komitetu wszechzwiązkowej partii komunistycznej a poświęconej zwalczaniu sabotażu na kolejach sowieckich. Już wówczas krążyły pogłoski, że Dzierżyński nie umarł naturalną śmiercią,

lecz został zatruty na rozkaz Stalina.

Stalin bowiem nie znosi ludzi posiadających własny sąd o sprawach politycznych i powołujących się na fakt współpracy z Leninem. A takim właśnie był Dzierżyński.

Na miejsce Dzierżyńskiego mianowany został Menżyński. Syn admirała rosyjskiego, Menżyński pochodził z dość bogatej rodziny (jego brat był bankierem w Petersburgu) i pierwsze swoje stosunki z kołami bolszewickimi nawiązał w okresie pierwszej rewolucji 1905 roku. Potem wyjechał zagranicę, gdzie mając zapewnione środki finansowe oddawał się dyletanckim studiom estetyki i teozofii. Nazywano go wówczas w kołach emigracji rosyjskiej „bogoiskatiel" (poszukiwacz Boga). Zagranicą poznał Menżyński Lenina, z którym jednak miał ostry zatarg. Oskarżył on Lenina o sprzeniewierzenie 50.000 rubli zdobytych przez terorystów rosyjskich

przy ograbieniu banku państwowego, a przeznaczonych na zakup broni dla bolszewików rosyjskich.

Lenin broni nie kupił, ani też nie wyliczył się z tych pieniędzy. Menżyński wówczas ogłosił otwarty list, w którym oskarżył Lenina o sprzeniewierzenie partyjnych pieniędzy i nazwał go obelżywie „krętaczem rewolucyjnym" — (rewolucjonnaja wiertiełka).

Po rewolucji 1917 roku Menżyński powrócił do Petersburga gdzie zastał kilka wzajem nie zwalczających się grup bolszewickich. Potrafił wykorzystać te rozbieżności i był mistrzem intrygi. Zbliżył się do Trockiego i przy jego poparciu dostał się do Dzierżyńskiego, który przyjął go do Czeka. Lenin, kiedy dowiedział się o nominacji Menżyńskiego do Czeka, powiedział Dzierżyńskiemu, że władze sowieckie potrzebują i takich łajdaków jak Menżyński, że jednak specjalnie Menżyńskiego nie należy wysuwać na odpowiedzialne stanowisko. Zgodnie z tym Menżyński otrzymał podrzędne stanowisko w Czeka. Dopiero po śmierci Lenina zaczął on robić karierę w tej instytucji i wreszcie był mianowany zastępcą Dzierżyńskiego. Kiedy Menżyński zorientował się, że Stalin odniesie zwycięstwo nad Trockim,

porzucił on swego pierwszego protektora i zaczął przeciwko niemu intrygować,

aż wreszcie zadeklarował się jako wierny stalinowiec. Po nagłej śmierci Dzierżyńskiego kursowały pogłoski, że to właśnie Menżyński na rozkaz Stalina otruł Dzierżyńskiego i w nagrodę za to otrzymał stanowisko szefa GPU.

W czasie urzędowania Menżyńskiego wysunął się Jagoda, który wskutek choroby Menżyńskiego zaczął odgrywać coraz większą rolę. Mając poparcie Gorkiego Jagoda pozyskał wkrótce zaufanie Stalina i niejednokrotnie zwracał uwagę dyktatora sowieckiego na trockistowską przeszłość Menżyńskiego. Obecnie w procesie moskiewskim Jagoda jest oskarżony o zgładzenie Menżyńskiego przy pomocy

specjalnych zastrzyków robionych przez współoskarżonego lekarza Kozakowa.

I teraz sam Jagoda stanie „pod stienku". Jego bowiem zdemaskował obecny szef GPU NKWD komisarz Jeżow.

Tak więc, każda zmiana na stanowisku szefa GPU — NKWD zostaje przypieczętowana śmiercią. I już dzisiaj pogłoski sygnalizują, iż Jeżowa oczekuje mniej więcej ten sam koniec jak jego poprzedników. Coraz bardziej bowiem mówi się o rosnących wpływach zastępcy Jeżowa, Zakowskiego, popieranego przez członka Politbiura Zdanowa.

Historia zmian na kierowniczych stanowiskach tej krwawej instytucji jaką była dawna Czeka, GPU i jaką jest obecne NKWD daje wierne odbicie życia sowieckiego, rozwijającego się w atmosferze gwałtu i krwawych egzekucji.

W obliczu śmierci

Rozpaczliwa chęć życia 65-letniej staruszki

Współpracownik nasz przeprowadził szereg wywiadów z osobami, które, cierpiąc na różne choroby nieuleczalne, wiedzą, że żyć nie będą długo, ich dni, a nieraz nawet godziny — są policzone.

Co myślą tacy ludzie? Jak się zachowują? Co odczuwają? — Na te pytania odpowiedzą artykuły, które zamieścimy pod stałym tytułem:

„W obliczu śmierci".

* * *

O pani Stanisławie S., od kilku lat wiedziałem, że jest chora, ale nikt nie mógł dokładnie powiedzieć, co jej jest. Wymieniano artretyzm, reumatyzm, kamienie żółciowe i wiele innych chorób. Nie jestem lekarzem i nie byłem w stanie nic na to poradzić. kiedy jednak dowiedziałem się, że jedną nogą pani S jest na tamtym świecie, zainteresowałem się jej stanem psychicznym.

Lekarz, który mi o tym powiedział, nazwał jej chorobę terminem najkrótszym i najbardziej wymownym:

— Rak...

— W jakim stanie?

Doktór M. machnął ręką.

— Jej życie liczy się na minuty. To jest rak żołądka tak dalece zaawansowany, że tylko cud mógłby uratować chorą. Medycyna nic tu już nie pomoże... Proszę pana — zapalił się mój rozmówca — choroba czyni postępy przez lata całe,

a ludzie chcą ją wyleczyć w ciągu dni.

I mają pretensje do medycyny, do lekarzy... Tu zresztą był inny wypadek: — Pani S. leczyła się na różne choroby. A tymczasem to był rak. Okaz kliniczny, bajecznie rozwinięty w 65 roku życia...

— Nie do uratowania?

— Niestety...

— Ona o tym wie?

— Oh! niewątpliwie... Leczy się bo w nią ktoś wmówił, że ja jestem geniusz ale minuty jej są policzone...

Po tej rozmowie udałem się do pani S. „Wywiad" z nią był bardzo łatwy: pani S. o niczym innym nie mówiła, tylko o swej chorobie.

W chwili, gdy piszę te słowa, pani S. już nie żyje.

— Ah! panie!. Gdyby się pan nie namyślił przyjść — zachrypiała na wstępie — toby mnie pan nie zobaczył! Rak! Czy pan wie, co to jest rak? To nieprawda, że radem można coś wyleczyć! Moje dni są policzone...

W tym sensie pani S. desperowała czas dłuższy. Gdy doszedłem do głosu, czując się w obowiązku „pocieszenia chorej", głosem nieprzekonywującym zapytałem:

— A może doktór M. się myli?

Pani S. wbiła we mnie nieprzyjemne spojrzenie szarych oczu, jakbym to ja odkrył jej największą prawdę życia. — Przez chwilę zastanawiała się nad tym, wreszcie odetchnęła głęboko:

— Tak! Ma pan rację. Ten doktór M. to jest w ogóle ignorant. Ja czasem mam takie niepokoje żołądkowe,

ale to po prostu z przejedzenia.

No, trudno, nie lubię sobie odmawiać niczego. Ale to przecież nie rak! Brr! — Jak sobie pomyślę, że naprawdę mogłabym umrzeć... brr!

Tak, jak przed chwilą z lubością mówiła o swej nieuleczalnej chorobie — tak znowu odwróciwszy się od tych myśli z desperacją chwyciła się wątpliwej „pociechy". Rozpaczliwe, bezgraniczne przywiązanie do życia

biło z każdego jej gestu, z każdego niemal słowa.

W ciągu trzygodzinnej rozmowy przekonałem się, że pani S. mówi o śmierci jak o czymś bliskim, ale... nie myśli o niej. Chce żyć, żyć za wszelką cenę! — Chce żyć tak, jakby miała lat dwadzieścia, a nie 65.

Na godzinę przed śmiercią wezwała pielęgniarkę i... zaczęła dyktować skargę do prokuratora na wszystkich lekarzy,

którzy „ciągnęli" pieniądze i leczyli zdrową.

Przed śmiercią spowiadała się tylko wtedy, gdy się dobrze czuła. W obliczu śmierci nie pozwoliła wezwać księdza do swego łoża, a gdy mimo to wezwano go — pani S. ze złością rzuciła w sędziwego kapłana butelkę z lekarstwem.

Majątkiem swym nie rozporządziła i w ogóle nie wydała żadnych dyspozycji na wypadek swej śmierci.

M. Pobóg

G. B. Shaw o chłoście

G. B. Shaw zwrócił się do prasy angielskiej z listem otwartym, w którym wypowiada swoje poglądy na karę chłosty, zastosowaną do kilku młodzieńców z dobrych rodzin, oskarżonych o napad rabunkowy na sklep jubilerski w Londynie. Shaw mówi w swym liście m. in.

„Chwilowy ból wyrządzony przestępcy nie odgrywa wielkiej roli i nie ma większego znaczenia w porównaniu z zachętą i zadowoleniem, jakie odczuwają nasi sadyści i flagelanci, którzy asystowaliby chętnie przy wykonaniu wyroku".

W zakończeniu Shaw wypowiada się za poniechaniem kary chłosty, która, jak twierdzi, „nie przysparza Anglii i jej obyczajom do[illegible]".

Współczesny Robinson w spódnicy

przebywa na jednej z wysp oceanicznych

Znana, bogata współzawodniczka na wyścigach motorowych, p. Betty Carstairs, powzięła nagle niezwykłą decyzję. Porzuciła ona dobrodziejstwa cywilizacji i przeniosła się na samotną, maleńką wysepkę, należącą do grupy wysp Bahamskich, którą nabyła na własność od rządu angielskiego. Wkrótce Whale Cay, gdyż tak nazywała się wysepka, z piaszczystej pustyni przemieniła się w raj ziemski, składający się z najpiękniejszych okazów flory podzwrotnikowej.

Panna Betty, którą dziś wszyscy nazywają Robinsonem w spódnicy, ukazuje się w świecie rzadko. Od czasu do czasu opuszcza ona swe królestwo, aby ukazać się w modnych kąpieliskach Florydy lub Bermudów. Poza tymi krótkimi wycieczkami właścicielka zakochana w swej małej posiadłości spędza czas na wyspie, którą stara się upiększyć wszelkimi sposobami. Urządzenia, które tam zaprowadziła, przewyższyły już koszt 300.000 dolarów, za które wybudowano w lilipucim królestwie szosy, dom właścicielki w stylu hiszpańskim, mieszkania dla jej „poddanych", składających się z okrągłej liczby 35 murzynów, stację radiową nadawczą, kąpiele publiczne oraz latarnię morską. Komunikacja na wyspie odbywa się przy pomocy 3 samochodów, 3 motocykli oraz kilkunastu rowerów, a flota składa się z małego parowca transportowego, wielkiej łodzi motorowej, kutra rybackiego i kilku zwyczajnych łodzi.

Produktów spożywczych dostarcza wyspa, na której pod gorącym, tropikalnym słońcem rosną najbardziej wyszukane owoce i jarzyny. Ludność wyspy hoduje drób i świnie. Sama zaś właścicielka jest zapaloną amatorką rybołóstwa i polowania na morskie ptactwo. W tym celu nawet nabyła maleńką o półtora kilometra odległą wysepkę Bird Key, która odznacza się nadzwyczajną obfitością przelotnego ptactwa.

Jak powiedzieliśmy wyżej, miss Carstairs ukazuje się w świecie cywilizowanym rzadko. Po raz ostatni widziano ją dnia 8 grudnia ub roku podczas gdy nieznany jacht prywatny osiadł na mieliźnie w pobliżu Whale Cay. Wówczas, przy pomocy swej rozgłośni radiowej, właścicielka zażądała pomocy rządowego kutra przybrzeżnego i sama wzięła udział w akcji ratunkowej w ubraniu męskim.

Niezwykła książka

Z pośród powodzi popularnych wydawnictw, które z okazji Nowego Roku, pojawiły się na półkach księgarskich, pragniemy omówić jedno, przynoszące pod skromnym tytułem „Kalendarz Matki na rok 1938", nowoczesnemu polskiemu światu kobiecemu orzeźwiający i czysty powiew przeszłości, wpływającej na teraźniejszość.

Wspomnienia o wybitnych postaciach kobiecych i ich działalności w czasach powstań wzbudzają w nas porywy wdzięczności i podziwu. Artykuły: Rząd Narodowy do Polek w r. 1863 (str. 19) Klaudyna Potocka (str. 31), Matka bohaterów — Barbara Żulińska (str. 131), o wychowaniu syna (str. 163), wreszcie Babka też była na froncie (str. 199), stwierdzające że tradycja nie ginie to prawdziwe perełki w swoim rodzaju.

Życiorysy Polek z okresu popowstaniowego pouczają nas o roli, jaką w zdobywaniu niepodległości odegrały kobiety polskie. One to strzegąc wiary i języka, broniąc rodziny i domu przed wpływami obcymi — przekazały nam umiłowanie tradycji narodowych. Artykuły: „Matki żołnierzy polskich" (str. 25). „Wielkie wychowawczynie, „Entuzjastki" (str. 47), „Aniela Tułodziecka" (str. 108), „Seweryna z Żochowskich Pruszakowa-Duchińska (str. 111), „Matka Wieśniaczka" (str. 143), Magdalena Urbankowa (str. 147) stawiają nam przed oczy świetlane postacie matek przeważnie nam współczesnych.

Stronę praktyczną Kalendarza Matki reprezentuje cały szereg wiadomości dla matki począwszy od Calendarium tygodniowego, które wykazuje najważniejsze daty z historii polskiej i obcej, najpraktyczniejsze i potrzebniejsze wskazówki dla matek najszerszych warstw kobiecych z uwzględnieniem specjalnie robotnicy w działach wychowania dziecka, odżywiania, higieny, zabawy i t.p.

Jadłospisy opracowane przez specjalistkę, uwzględniają odżywianie młodzieży w wieku szkolnym, na co dotąd nie zwracano dostatecznej uwagi. Przeróżne przepisy kuchenne, jak najtaniej odżywiać się można, nigdzie dotąd niedrukowane, przeważnie francuskie, oraz różnego typu praktyczne przepisy dopełniają całości. Ilustracje pełne wdzięku i wymowy nadają całej książce wiele życia.

Jest to książka w całym znaczeniu tego wyrazu pożyteczna i wysoce ciekawa; winna znaleźć się w ręku każdej kobiety, szczególniej ze sfery robotniczej, mającej mało czasu a pragnącej pogłębić swe wiadomości czy to o Polsce, czy o odżywianiu, czy o higienie.

Cena „Kalendarza Matki": jeden złoty 20 groszy, Do nabycia: Sosnowiec: Księgarnia Nasza, 3 Maja; w Dąbrowie: w kiosku Góralskiego, przy ul. Sobieskiego, róg 3 Maja.

Cud przeobrażeń

Dzieci, które nie widziały świata

Nie każde dziecko od chwili, gdy ujrzy po raz pierwszy świat Boży, jest pod troskliwą opieką rodziców. Nie każde ma możność szybkiego zdobywania tych doświadczeń zwykłych i potrzebnych, jakie stawiają je w rzędzie dzieci normalnych. Bo to, co dziecko zdobywa w pierwszych latach młodości, ta suma doświadczeń i odkryć jest tak wielka, że nie można jej nawet porównać z tym, co nabywa dziecko w wieku szkolnym przez pracę metodyczną pod okiem wytrawnych pedagogów.

Co się dzieje jednak z dzieckiem, które od urodzenia odcięto od wszelkich wpływów, pozbawiono ludzkiego otoczenia, a co najstraszniejsze, zamknięto w ciemnicy, zdala od światła, od promieni słonecznych, a więc od radości życia? Jak takie dziecko reaguje gdy zetknie się ze światem istotnym normalnym?

Przykładem klasycznym jest t. zw. Kacper Hauser, urodzony w 1828 r. w Norymberdze, chłopak 16-letni, który, gdy zetknął się ze światem zewnętrznym po raz pierwszy, nie mógł ani stać ani mówić. Do 16 lat żył w ciemnicy, żywiony tylko chlebem i wodą. Człowiek nie może sobie wyobrazić,

że istnieją rodzice, którzy mogą swe własne dziecko w ten sposób maltretować, a jednak przykłady takie są dość częste i zdarzały się nawet w Polsce.

Dziecko takie jest niezwykle ciekawym obiektem dla pedagogów. Dlatego szczególnie w Ameryce, gdy taki wypadek zdarzył się, dziecko przechodzi natychmiast pod ścisłą opiekę lekarzy i pedagogów.

Ponieważ przykład Kacpra Hausera jest bardzo odległy, a więc wiele szczegółów może się wydać nieprawdopodobnych, zwróćmy uwagę na wypadek współczesny, jaki się zdarzył z 5-letnią dziewczynką w Ameryce, która była trzymana przez 5 lat w ciemnicy, aby „odpokutować" za grzech uwiedzionej córki farmera amerykańskiego.

Dziewczynkę umieszczono natychmiast w sanatorium i poddano ścisłym badaniom. Gdy całe ciało dziecka było normalne, nóżki podległy zupełnej atrofii, a więc dziewczynka mogła się tylko czołgać, jak zwierzątko na rączkach. Naturalnie o trawieniu w pierwszych dniach pobytu mowy być nie mogło.

Dziecko posiadało silnie rozwiniętą wrażliwość na wszelkie szmery niedosłyszalne uchem normalnego człowieka i tak jak „kotek" widziało w nocy.

Posiadało przy tym przedziwną moc i mądrość spojrzenia, która budziła niepokój w otoczeniu. Już u Kacpra Hausera zauważono wielką siłę magnetyczną, którą stracił, gdy rozpoczął jeść potrawy mięsne.

Przedziwny i niepojęty dla nas musi być stan takiego dziecka, które nie widziało świata. Mała amerykańska dziewczynka cóż mogła o tym powiedzieć, przecież nie umiała ani mówić, ani chodzić, ani śmiać się, ani płakać. Dziecko to przerażonymi oczami patrzy w otaczający je świat; dziecko bez troskliwej opieki i miłości matki. Lecz jeden i drugi dzień mija, w oczach pojawia się przebłysk zrozumienia i oto następuje cud... To, co noworodek zdobywa miesiącami, takie nieszczęśliwe dziecko pojmuje w przeciągu kilku dni. Mała dziewczynka amerykańska w przeciągu tygodnia robi tyle radosnych i nieprawdopodobnych odkryć! Uczy się chodzić, reaguje na światło dzienne, słowem „rozumie" i „naśladuje".

Wreszcie poznaje radość. Uśmiecha się. Bez przykładu z góry i wskazówek nie rozumie nic. Nie może niczego dokonać gdyż jedynie przez rozum wypowiada się to, co robić należy lub nie należy. „Dusze nowo narodzonych podobne są do czułych klisz fotograficznych, na których otoczenie naświetlić może obraz". Stworzyć człowieka społecznego — pisze E. Lutz.

I to jest największym cudem Bożym.

Bierność i cierpliwość

O widowiskach udanych i widowiskach złych

Bezsprzecznie największą sensacją dzisiaj jest niewątpliwie podbój Austrii przez Rzeszę niemiecką. Stało się to z iście błyskawiczną szybkością, z pedanterią wrodzoną Niemcom, z całą pompą towarzyszącą ostatnio wszystkim wystąpieniom ludzi stojących na czele Niemiec. Nie bez kozery zapewne radio niemieckie nadawało onegdaj w ciągu całego dnia marsze wojskowe.

Drogą na Passawę i Kuffstein

maszerowały już zwarte oddziały piechoty, a w miejscowościach przygranicznych czekały „przestępujące z koła na koło“ — jakby powiedziała Magdalena Samozwaniec, samochody wypełnione żołnierzem.

Przyznać trzeba, że reżyseria tego historycznego spektaklu była pierwszorzędna i zasłużyła na pochwałę.

* * *

Skoróśmy już wkroczyli na drogę rozważań widowiskowych powiedzmy słów parę i o teatrze sosnowieckim. Teatr nasz w bież. sezonie przypominał nieco poczciwą Ligę Narodów. I tu i tam nie działo się nic szczególnego a repertuar zarówno instytucji genewskiej, jak i naszego teatru był bardzo powszedni i bardzo oklepany. Z góry wiedziało się jakich emocyj należy oczekiwać. Dopóki p. Eugeniusz Bodo — ccś jakby min. Anthony Eden frapował publiczność, — było jako tako i teatr wzbudzał zainteresowanie. P. Eden — Bodo

zgłosił jednak rezygnację z dalszych gościnnych występów i oto cała instytucja czyli teatr chciała wierzeje zamknąć na klucz i wyjechać na tournee z tym samym repertuarem wprawdzie,

lecz dla innej publiczności.

„Hiszpańska mucha“ nie wyszła na dobre ani Lidze Narodów, ani teatrowi sosnowieckiemu, choć inicjatorom i tu i tam przyniosła sporo doraźnych sukcesów.

Tyle z analogij.

Sprawa teatru sosnowieckiego jest jednak poważniejsza i znaleźć musi inne właściwe rozstrzygnięcie. Jowiszowa decyzja Zarządu miejskiego w Sosnowcu zmuszająca dyrekcję teatru do kontynuowania sezonu teatralnego —

nie załatwia kwestii teatralnej w 130-tysięcznym mieście.

Warto się zastanowić nad przyczynami, które powodują, że publiczność nie darzy teatru dostatecznym poparciem, warto także zająć się doniosłą sprawą przedstawień popularnych, robotniczych które zdobyły sobie prawo obywatelstwa i stały się do pewnego stopnia podstawą finansową teatru. W Zagłębiu Dąbrowskiem powinien być stały teatr.

Nasuwają się tu mimowoli refleksje: gdy Zagłębie tonęło w błocie w latach grubo przedwojennych, gdy nie było tramwajów, autobusów, taksówek i łazienek w mieszkaniach — Sosnowiec miał wówczas wcale niezgorszy teatr, nie zabiegał o subsydia, bo i od kogo,

publiczność chodziła chętnie na przedstawienia, mimo, że wybranie się do teatru z okolic stanowiło cały problem komunikacyjny.

Dziś pójście do teatru nie sprawia tylu kłopotów, a przecież odwykamy w Zagłębiu powoli od tej kulturalnej rozrywki.

Gdzieś musi tkwić błąd, gdzieś muszą być przyczyny, które sprawiają, że teatr nie posiada tej siły atrakcyjnej.

* * *

Weźmy i inny rodzaj rozrywki: kina. Jest ich w Sosnowcu kilka Wszystkie one jednak szwankują pod pewnymi względami. W jednym z nich ekran jest mniejszy niż obraz projekcyjny, skutkiem czego np. Jeanette Mac Donald

śpiewa wdzięcznie na suficie scenicznym

Głośniki z reguły są źle uregulowane i atakują w przykry sposób uszy widza. Język angielski, który i tak jest dość bełkotliwy, staje się językiem czarownic odprawiających swój sabat.

Dyrekcje wiedzą o tych niedociągnięciach a mimo to nie starają się temu zapobiec.

Takie sobie lekceważenie publiczności za jej pieniądze. Kupiecki stosunek do klienta...

Ale popierać musisz, bo to obywatelski obowiązek, bo jakżesz inaczej wyrwiemy się z przemocy handlu żydowskiego...

Jeszcze w innym kinie projekcja jest tego rodzaju, że wszystkie mankamenty charakteryzacyjne występują z całą jaskrawością, a przecież kino jest teatrem złudy i nie znosi obnażania swych kulis.

Istną plagą są dodatki reklamowe. Na niektórych ekranach wyświetlane są całymi miesiącami

jedne i te same reklamówki.

Pasja ogarnia człowieka, gdy patrzy na znienawidzoną markę nożyków do golenia, lub na krem przeciw piegom magistra X. Aż podziw bierze, że niektóre poważne firmy zadawalają się taką tandetą reklamową, takim stekiem kradzionych z obrazów nonsensów i również kradzioną z filmów ilustracją muzyczną.

Nie ma tu żadnego cenzora, któryby zakazał wyświetlania tych bzdur obrażających poczucie zdrowego sensu a autorów ich pociągnął do odpowiedzialności za kradzież cudzej pracy i cudzych pomysłów.

Podziwiać należy cierpliwość publiczności, która nie reaguje tupaniem i gwizdaniem, gdy na ekranie pojawia się straszliwa reklama nożyków...

Jesteśmy narodem wybitnie spokojnym i cierpliwym. Za własne pieniądze pozwalamy się torturować, ogłupiać i powiedzmy otwarcie oszukiwać.

Bierność ta jest także przyczyną naszego zacofania w wielu dziedzinach życia zbiorowego...

Probójmy z nią zerwać...

Lucjan Horski



KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

13 Marzec — **Niedziela**

Sucha. Krystyny.
Słowiański: Trzebiesława.
Słońca wsch. 5.57, zach. 17.36
Księżyca w. 14.33, zach. 4.15

HISTORIA PODAJE:

1600 Zygmunt III nabywa prawa do Estonii
1797 Legiony polskie wkraczają do Mantui
1848 Wybuch rewolucji w Wiedniu.
1919 Grecja uznaje państwo polskie.

PRZYSŁOWIA:

Kto w marcu siać nie zaczyna,
Swego dobra zapomina.

ZŁOTE MYŚLI

Każdy potrzebuje miłosierdzia, niech więc sam będzie miłosiernym.

Św. Augustyn.

—oOo—

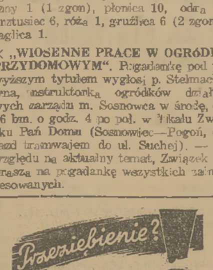
Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Kobiety nad przepaścią“.
EDEN: „Korsarze“.
PATRIA: „Więzień z Kazby“.

—oOo—

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: dur brzuszny 1 (1 zgon), płonica 10, odra 11, krztusiec 6, róża 1, gruźlica 6 (2 zgony) jaglica 1.

× **„WIOSENNE PRACE W OGRÓDKU PRZYDOMOWYM“.** Pogadankę pod powyższym tytułem wygłosi p. Stelmachówna, instruktorka ogródków działkowych zarządu m. Sosnowca w środę, dn. 16 bm. o godz. 4 po poł. w lokalu Związku Pań Domu (Sosnowiec—Pogoń, dojazd tramwajem do ul. Suchej). — Ze względu na aktualny temat, Związek zaprasza na pogadankę wszystkich zainteresowanych.



Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś w niedzielę dwa przedstawienia — po południu o godz. 16.30 i wieczorem o 20.30 „Hiszpańska mucha“ z gościnnym występem Stanisława Sielańskiego. Ceny miejsc od 56 gr do zł 3.50. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11 do 13 i od 15.

—oOo—

Teatr w Katowicach

REPERTUAR

Niedziela 13 bm. godz. 15.30 — „Tekla“ (sprzedane dla zakł. Hohenlohego); godz. 19 „Tekla“ (sprzedane dla Huty Batory)

Wtorek 15 bm godz. 20 — Wiedeński Teatr Reinhardta „Raj“.

Środa 16 bm. godz. 20 — „Książę Niezłomny“.

—oOo—

× **NOWY ZARZĄD RODZINY REZERWISTÓW STARY SOSNOWIEC.** W lokalu własnym odbyło się posiedzenie nowowybranego zarządu Rodziny rezerwistów Koło Stary Sosnowiec, na którym zarząd ukonstytuował się następująco: przewodnicząca — p. C. Tomczakowa; I wice-przewodnicząca — p. A. Almstaedtowa, II wice-przewodniczący — inż. T. Dąbrowski, referentka wych. obyw. — p. M. Piątkowska, referent obrony narodowej — p. St. Konopka, sekretarz — p. H. Sadowski, skarbnik — p. F. Sadowski, zastępca skarbnika — p. A. Żołędowski; komisja rewizyjna pp.: A. Musiałowa, F. Gałuszkowa, J. Jurkowa i Z. Korkowa.

× **WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW TOW. SZPITALA DLA DZIECI.** Doroczne walne zebranie członków Towarzystwa przyjaciół szpitala dla dzieci w Zagłębiu Dąbrowskiem odbędzie się we wtorek, dnia 29 bm. o godz. 18 w pierwszym a o godz. 18.30 w drugim terminie w Sosnowcu, ul. 3 Maja 15 (w lokalu Towarzystwa Lekarskiego) z następującym porządkiem dziennym: zagajenie; wybór prezydium; odczytanie protokułu z poprzedniego walnego zebrania; sprawozdanie zarządu, odczytanie protokułu komisji rewizyjnej; dyskusja; wybór 3 członków zarządu na miejsce ustępujących; wybór komisji rewizyjnej; budżet i plan działalności na rok 1938; wolne wnioski. Imiennych zaproszeń zarząd Towarzystwa nie będzie wysyłał.

NA FALI DNIA

„KU CZCI MARKSA“

W dniu dzisiejszym w sali Teatru Miejskiego w Sosnowcu socjalistyczny TUR urządza akademię ku czci... Karola Marksa. Przemawiać będzie... prof. Wyspiański na temat „K. Marks, jego życie i działalność“.

W Austrii — wczoraj — marksizm został ostatecznie pogrzebany. I grzebany jest przez coraz większą liczbę państw i narodów. Ba, wśród samego TUR'u powstają rozdźwięki. W Warszawie nawet doszło do dość poważnych tarć. Młodzieży socjalistycznej nie podobają się już zachwyty starych „socjal-marksistów“ „gasnącego świata“ dla fałszywych proroków socjalizmu.

Szkoda tylko, że prof. Wyspiański, doskonały przyrodnik nie wygłasza odczytów dla TUR'a ze swej dziedziny, zawraca głowy młodzieży Marksem. A tyle jest pożytecznych tematów!...

PLOTKI...

„Express Zagłębia“ zamieścił rewelacyjną wiadomość o mającej nastąpić nominacji prezydenta Kaczkowskiego na... dyrektora Funduszu Pracy. Wiadomość tę zamieścił prawdopodobnie tylko dla tego, aby coś napisać, łatwo bowiem mógł sprawdzić (od czego jest telefon), że wiadomość ta jest bujdą. Skoro jednak pisał aby pisać, to mógł już pozwolić sobie na „więcej nominacji desygnując innych prezydentów miast na różne stanowiska. Czemu sobie żałować! Oj plociugi, plociugi...

Porządek rekolekcji

NA POGONI

Niedziela, dn. 13 bm. godz. 7 rano: — Msza św i nauka rekolekcyjna; g. 11 — Suma i nauka rekolekcyjna; g. 3.30 p.p. Gorzkie żale i nauka rekolekcyjna; — godz. 6 wiecz. — Nauka stanowa dla mężów.

Poniedziałek, dn. 14 bm. godz. 4 p.p. Nauka stanowa dla niewiast, godz. 7 w. Nauka rekolekcyjna dla wszystkich; — godz. 8 wiecz. Nauka stanowa dla młodzieńców.

Wtorek, dn. 15 bm. godz. 5 po poł. — Nauka stanowa dla panien; g. 7 wiecz. Nauka rekolekcyjna dla wszystkich i zakończenie.

W środę dn. 16 i w czwartek dn. 17 bm. — spowiedź od 7 rano i od 6 wieczorem.

× **ZEBRANIE KOMITETU ORGANIZACYJNEGO UROCZYSTOŚCI W SOSNOWCU.** Jutro, tj. w poniedziałek, dn. 14 bm. o godz. 18.30 w Ratuszu w Sosnowcu (sala R. M.) odbędzie się zebranie Komitetu organizacyjnego, w celu omówienia sposobu uczczenia dnia imienin Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza i pamięci Marszałka J. Piłsudskiego oraz wyłonienia komitetu wykonawczego.

Wczorajszy numer i dodatek nadzwyczajny „KURIERA ZACHODNIEGO"

„Kurier Zachodni" przyniósł wczoraj najobszerniejszy przebieg historycznych wydarzeń w Austrji z pośród pism w Zagłebiu. Już przed południem cały nakład został wyczerpany. O godz. 3 po południu wydaliśmy dodatek nadzwyczajny z dalszymi wiadomościami i streszczeniem przebiegu sensacyjnych wypadków wiedeńskich.

W dodatku tym przynieśliśmy pierwsi wiadomość o przybyciu kanclerza Hitlera do Linzu i dalszym opanowywaniu Austrii przez wojska niemieckie.

W Zagłębiu wypadki austrjackie wywołały wielkie wrażenie. Od wczesnego rana dzwoniły telefony redakcyjne. — Zwracano się do nas o dalsze informacje, dopytywano się o szczegóły, interesowano się stanowiskiem Rzeczypospolitej w obliczu wydarzeń austrjackich.

Pod wieczór fala zainteresowań wzmogła się znacznie na skutek plotek i pogłosek o ekscesach w Wiedniu.

Przyjaciele Redakcji a zapaleni radiowcy siedząc przy odbiornikach informowali nas o takich czy innych wypadkach, podawanych bez przerwy przez radio niemieckie i wiedeńskie. Słowem dzień wczorajszy był w Redakcji dniem pełnym emocji i gorączkowej pracy...

OMP. w teatrze miejskim

Z okazji setnej rocznicy urodzin wielkiego komediopisarza polskiego Michała Bałuckiego, wydział okręgowy Organizacji Młodzieży Pracującej w Sosnowcu już w najbliższym czasie zamierza wystawić w teatrze miejskim 3-aktową komedię tegoż autora pt. „Grube ryby".

W tyt. roli wystąpią członkowie wydziału okręgowego OMP, z paniami: Danutą Cholewicką, Wandą Zillingerówną i Olgą Konieczkówną na czele, oraz panami: nacz. Kazimierzem Nawrockim, Stefanem Fularskim, Arkaudiuszem Cieślakiem, Wacławem Kaliszem, Franciszkiem Miłką i Mieczysławem Paczyńskim. Reżyserja sztuki spoczywa w doświadczonych rękach p. S. Fularskiego.

Ponieważ zysk z przedstawienia przeznaczony jest na obozy letnie dla młodych członków organizacji, wydział okręgowy zwraca się z gorącym apelem do znanej ofiarności społeczeństwa sosnowieckiego o poparcie imprezy przez jak najliczniejsze przybycie do teatru.

O dniu przedstawienia i przedsprzedaży biletów nastąpią oddzielne zawiadomienia i ogłoszenia w prasie.

—oOo—

× **ZARZĄD KOŁA POWIATOWEGO OZPR w BĘDZINIE** podaje do wiadomości członków Koła, że lokal jest otwarty trzy razy w tygodniu tj. wtorki, czwartki i soboty od godz. 18 do 21. Biblioteka Koła jest czynna dwa razy w tygodniu w czwartki i soboty od godz. 18 do 21.

× **ZEBRANIE REZERWISTÓW KOŁA STARY SOSNOWIEC.** Zarząd komisaryczny oddziału Zw. rezerwistów Stary Sosnowiec, zawiadamia, że walne zebranie sprawozdawcze odbędzie się w niedzielę dn. 20 bm. o godz. 10 rano w lokalu LOPP przy ulicy Piłsudskiego 24. Zarząd prosi członków o liczne i punktualne przybycie.

× **OGÓLNE WALNE ZGROMADZENIE.** Stowarzyszenie kupców polskich oraz Bezprocentowa Kasa zapomogowa przy Stowarzyszeniu kupców polskich w Będzinie powiadamia swych członków, że w dniu 20 bm. o godz. 10,30 w I terminie lub o godz. 11 w II terminie w lokalu własnym (ul. Małachowskiego 54-a) odbędzie się ogólne walne zgromadzenie.



720 tys. zł z Funduszu Pracy
na regulację Przemszy i roboty drogowe w Sosnowcu

Jak wiadomo, Fundusz Pracy zatwierdził ostatecznie dotację dla Sosnowca w wysokości **720 tysięcy złotych na roboty publiczne.**

Pieniądze te przeznaczono początkowo **na regulację Czarnej Przemszy.**

Zarząd miejski w Sosnowcu, wychodząc z założenia, że nie mniej konieczną, aniżeli regulacja Przemszy, jest **sprawa budowy dróg i remont ulic,** których stan pozostawia bardzo wiele do życzenia, zwrócił się do wojewódzkiego biura Funduszy Pracy w Kielcach, **o podział przyznanej dotacji** w połowie na regulację Przemszy i w połowie na roboty drogowe.

Fundusz Pracy, uwzględniając stanowisko zarządu miejskiego przeznaczył **400 tys. zł na regulację Czarnej Przemszy, a 320 tys. zł na roboty drogowe.**

Termin rozpoczęcia robót nie został jeszcze ustalony. Prawdopodobnie jednak będą one rozpoczęte jeszcze w bież. miesiącu.

Ogólny zjazd delegatek
Związku Pań Domu

Utartym zwyczajem odbędzie się i w tym roku ogólny Zjazd delegatek Zw. Pań Domu tym razem w Łodzi, który jak zwykle zgromadzi przedstawicielki poszczególnych oddziałów z całego kraju.

Program tegorocznego Zjazdu przewiduje rozpatrzenie całego szeregu postulatów, a nawet przeprowadzenie krótkiego kursu, to też trwać będzie dni cztery, t. zn. od 23 do 27 bm. włącznie. Kurs ten będzie miał na celu zapoznanie ogółu delegateek z pracą świetlicową, prowadzoną już przez poszczególne oddziały, a mającą przed sobą ogromne pole do działania.

Doświadczenie wszystkich kół wykazało b. duże zainteresowanie pracami Zw. Pań Domu sfer robotniczych i w ogóle tych pań domu, które dzięki prawdziwie kryzysowym budżetom, odcięty mają dostęp nawet od pism, które traktują o sprawach domu, a więc wchodzą w zakres działań każdej kobiety. Nie mając więc żadnych wskazówek, jak zreorganizować swoje warsztaty pracy, garną się chętnie do świetlic Zw. Pań Domu, aby tam tych wiadomości zaczerpnąć.

Na terenie Sosnowca, jak i innych parę miast, prace prowadzone w tym kierunku, dały doskonałe wyniki, to też Zarząd główny postanowił zwyczaj prowadzenia świetlic przeszczepić i na inne oddziały i w tym celu urządza krótki pokazowy kurs, który będzie wskaźnikiem, jak świetlica powinna być prowadzona.

W czasie trwania Zjazdu przewidziane są, oprócz obrad, odczyty, omówienie szeregu kwestii, łączących się bezpośrednio z pracami Zw. Pań Domu — oraz przy sposobności zwiedzenie miasta, tak charakterystycznego w swej odrębności.

Zjazd do Łodzi zapowiada się b. licznie — członkinie bowiem poszczególnych oddziałów przekonały się już ze Zjazdów poprzednich iż możność nawiązania kontaktu z oddziałami innymi, podzielenie się swoimi spostrzeżeniami nad kierunkiem prowadzonych prac, jak również doświadczeniem, dają doskonałe wyniki, a często dodają bodźca do dalszej i nieraz dość trudnej i żmudnej akcji.

Oddział sosnowiecki zachęca gorąco swoje członkinie do wzięcia udziału w Zjeździe. — Zniżki w drodze powrotnej sięgać będą prawdopodobnie 75%.

Kwatery w Łodzi przewidziane są od 3 zł dziennie — hotele również udzielają zniżek.

Wszelkich informacji dotyczących Zjazdu udziela sekretariat Zw. P. D. we wtorki od godz. 16 do 18 — Sosnowiec, ul. 3 Maja 25.

Walne zebranie członków Zw. pracowników
Ubezp. Społ. w Sosnowcu

W Domu Społecznym w Sosnowcu odbyło się przy udziale 250 osób walne zebranie Zw. zaw. prac. Instyt. Ubezp. Społ. w Sosnowcu Zebraniu przewodniczył p. W. Szumbarski, asesorowali pp.: J. Neugebauer i J. Kaczyński. Na sekretarzy powołano pp. Z. Hessa i J. Zawadzkiego.

Pokrewne organizacje zawodowe na walnym zebraniu reprezentowali: Zw. felczerów p. Jagodziński, Zw. farmaceutów — pp. Laskowski i Bendych, Spółdzielnię oszczędn. kred. — p. Dobrowolski, Kasę Kol. — p. Czakan.

W charakterze zaproszonych gości przybyli pp. prof. Wyspiański z ramienia Międzyzw. repre. prac. umysł., Rzeszotowski — przedst. Pols. Zw. prac. przem. i handl.

Obszerne sprawozdanie z działalności zarządu Związku za okres sprawozdawczy złożył długoletni prezes Związku p. Zygmunt Rakieć.

Związek pracowników Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, jest jedną z najlepiej postawionych organizacyj zawodowych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Posiada własne lokale, szereg rozbudowanych agend finansowo - samopomocowych i kulturalno-oświatowych (spółdzielnie, kasy samopomocy, biblioteka, chór, sekcje rozrywkowe i t.p.) Rachunek działalności Związku za r. 1937 zamyka się poważną sumą 22.774,67 zł.

Na szczególną uwagę i wyróżnienie zasługują składki przeznaczone przez członków Związku dla LOPP, PCK, Związku Strzeleckiego, Związku rezerwistów i in.

W ciągu ostatnich 7 lat na rzecz wymienionych organizacyj i inne cele społeczne ogółem zebrano od członków Związku 190.000 zł. Na tę imponującą sumę składały się dobrowolnie zdeklarowane składki, których nie szczędzili członkowie Związku mimo nie najlepszych warunków materialnych.

Sprawozdanie finansowe złożył p. Piechota, komisji rewizyjnej p. Jędrosz.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos zarówno przedstawiciele prac. fizycznych, lecznictwa jak i pracowników umysłowych, ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium i wybrano nowy w składzie następującym pp.: Zygmunt Rakieć — prezes, Kurek Franc. — I wiceprezes, Jagodziński E. — II wiceprezes, Majewski M. — sekretarz, Piechota Roman — skarbnik, Hess Zygm. — sekcja gosp., Wejtko Józef — sekcja kult. oświat., Czakan Alojzy — ref. Fund. pośm., Obałek Franc. — przedst. prac. fiz., Krystman Aleksander — przedst. prac. Ubezp. w Zawierciu, Pyndzyn Józef — sekcja społeczna.

Do sądu koleżeńskiego wybrano pp.: Kaczyńskiego, J. Szenka, W. Łukasiewicza, Miecz. Dobrowolskiego i J. Kurzelskiego; do komisji rewizyjnej pp.: Z. Nawrockiego, T. Skalskiego, M. Jędrosza i St. Kozerę.

Zmiana rozkładu jazdy
TRAMW. ELEKTR. ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Z dniem 14 marca 1938 roku zostają wprowadzone następujące zmiany:

I. Tramwaj z Milowic, zamiast o godzinie 06.50, będzie odchodził o godz. 06.47. Z przystanku 3-go Maja odejdzie dalej w kierunku Okrzei normalnie t. zn. o godz. 06.56.

II. Pierwszy tramwaj z remizy w kierunku Dąbrowy Górniczej będzie wychodził o godz. 04.15, zamiast 03.50 — Odjazd z Redenu 04.30, zamiast 04.05, przyjazd do Sosnowca 05.05, zamiast 04.40 i dalej już normalnie t. zn. odjazd z Sosnowca o godz. 05.09.

BIURO RUCHU
Tramw. Elektr. Zagl. Dąbr.

—oOo—

Dr. Stoch dyrektorem
SZPITALA MIEJSKIEGO NA PEKINIE

Jak donosiliśmy, zarząd miejski w Sosnowcu rozpatrywał sprawę obsadzenia stanowiska dyrektora szpitala miejskiego na Pekinie.

Spośród trzech kandydatów przedstawionych przez zarząd miasta województwo zatwierdziło na stanowisko dyrektora szpitala dr Stanisława Stocha z Krakowa.

Dr Stoch jest starszym asystentem prof. Rutkowskiego w klinice Uniwersytetu Jagiellońskiego.

—oOo—

Wieczór dyskusyjny
ZWIĄZKU POLSKIEGO

W środę, dnia 16 bm. o godz. 19.45 Związek Polski w Sosnowcu urządza w sali Stow. Techników, ul. 3 Maja 25 — wieczór dyskusyjny na temat: 1. „Interes Państwa czy żydostwa na terenie pasa granicznego" — wygłosi mec. Płodowski; 2) „Szkodliwy udział żydów w akcji obronnej pasa granicznego" — wygłosi mec. Kuchta.

Tragiczna śmierć b. inspektora
PZUW. na powiat Zawierciański

Przed kilku dniami popełnił w Kielcach samobójstwo 55-letni Ludwik Fajer, urzędnik dyrekcji Okręgowej PZUW, a poprzednio inspektor PZUW na powiat Zawierciański.

Ś. p. Fajer rzucił się pod pociąg, przy czym koła wagonów obcięły mu rękę i nogę, a poza tym denat doznał obrażeń głowy. Przewieziony do szpitala ś. p. Fajer zmarł po dwugodzinnych męczarniach.

Początkowo przypuszczano, że ś.p. Fajer uległ nieszczęśliwemu wypadkowi ponieważ znaleziono przy nim rewolwer.

Wkrótce jednak tajemnica śmierci wyjaśniła się, gdy w kieszeni ubrania samobójcy znaleziono kartkę, w której pisał on przed śmiercią, że za czyn swój wini dyrekcję Zakładu i powierza opiekę nad pozostawionymi dziećmi dyrekcji.

Wiadomość o tragicznej śmierci ś.p. Fajera, lubianego przez kolegów wywołała wśród nich duże wrażenie.

Ś. p. Fajer, będąc na stanowisku inspektora w Zawierciu, był w swoim czasie zawieszony w urzędowaniu i skierowano przeciwko niemu sprawę do sądu. Przeprowadzone jednakże przez prokuratora dochodzenie nie potwierdziło stawianych b. inspektorowi zarzutów, wobec czego śledztwo przeciwko niemu umorzono.

Wkrótce ś. p. Fajer został przeniesiony do Kielc.

Pod wrażeniem przykrych przejść służbowych ś. p. Fajer targnął się na życie.

Wybór nowych władz
PLACÓWKI SOSNOWIECKIEJ STOW. WETERANÓW B. ARMII POLSKIEJ WE FRANCJI

W dniu 6 bm. w Domu Społecznym — przy ul. Żytniej w Sosnowcu odbyło się roczne walne zebranie placówki sosnowieckiej, Stow. weteranów b. armii polskiej we Francji, które zagaił i powitał zebranych członków dotychczasowy prezes p. Kozera Stefan, proponując na przewodniczącego zebrania p. Judejkę Wacława, który z kolei powołał na sekretarza p. Olkowskiego Stanisława, a na asesorów pp. Mijaczewskiego Jana i prof. Stankiewicza Kazimierza.

Jak wynika ze sprawozdania ustępującego zarządu, placówka rozwija się wzorowo i liczy 96 członków, oraz bierze udział we wszystkich uroczystościach narodowych i społecznych. Celem Stowarzyszenia jest współdziałanie z władzami państwowymi i wojskowymi, kultywowanie tradycji, oraz w miarę możliwości pośredniczenia w uzyskaniu pracy dla członków pozostających w trudnych warunkach materialnych. Zebrani przez aklamację przyjęli sprawozdanie zarządu, organizacyjne, kasowe i komisji rewizyjnej i udzielili ustępującemu zarządowi absolutorium, wyrażając podziękowanie za owocną i pożyteczną pracę.

Wybrany na walnym zebraniu zarząd Placówki ukonstytuował się następująco: prezes — p. Kozera St., (ponownie) wiceprezes — p. Romanowski Edw., sekretarz — p. Judejko W., skarbnik — p. Olkowski St., członkowie pp.: Wallas Sz. i Kasprzyk M.; komisja rewizyjna pp. Kruszyński W., Kasprzak R. i Rzeszutek M., zastępcy pp: Grabczak Jan i Dutkiewicz J., do pocztu sztandarowego zostali wybrani pp.: Mijaczewski J., Ściborowski M. i Zimny J. W wolnych wnioskach poruszano sprawy odznaczeniowe, bezrobocia wśród członków, weryfikacji, umundurowania itp.

—oOo—

× **Z ODDZIAŁU LMK. KOPALNI „PARYŻ".** Na kopalni „Paryż" w Dąbrowie odbyło się walne roczne zebranie członków Ligi morskiej i kolonialnej. — Po przyjęciu sprawozdania z działalności ustępującego zarządu i uchwaleniu budżetu i wytycznych prac na rok 1938, zebranie, udzielając zarządowi absolutorium dokonało wyborów nowego zarządu i komisji rewizyjnej, pozostawiając je w składzie dotychczasowym: prezes inż. Jan Skorupski, I wiceprezes i przewodniczący sekcji FOM — Edward Romanowicz, II wiceprezes — Antoni Pokrywa, sekretarz — Bolesław Waś, skarbnik — Zygmunt Puchalski, przewodniczący sekcji propagandowej — J. Surowiec; członkowie zarządu: Jachimczyk Bolesław, Zgoda Adam, Grabowski Tomasz, Pasek Stanisław, Mazur Franciszek, Cybulski Józef; komisja rewizyjna: przewodniczący — Janiszowski Stanisław, członkowie: Grudziński Ignacy i Kamiński Stanisław.

Ceny wędlin i mięsa w Sosnowcu
obniżone będą od poniedziałku

Komisja cennikowa przy Magistracie Sosnowca obniżyła na wczorajszym posiedzeniu ceny wędlin, mięsa wieprzowego i słoniny.

Nowe ceny za kilogram są następujące (w nawiasach ceny dotychczasowe): polędwica— zł 4,60 (4,80), szynka gotowana — zł 3.80 (4.00), szynka surowa—zł 1,30 (1.35), baleron gotowany—zł 3.00 (3,10), kiełbasa cytrynowa—zł 2.00 (2,10), mortadela—zł 2.20 (2,20), rolada—zł 2.20 (2,20), kiełbasa krakowska—zł 2.00 (2,10), serdelowa—zł 2,00 (2.00), kiełbasa zwyczajna—zł 1.70 (1.80), parówki—zł 3,30 (3.30), serdelki — zł 2.30 (2,40), kiszka pasztetowa—zł 1.90 (2,00), boczek gotowany—zł 2.00 (2.15), boczek wędzony—zł 1.90 (2.00), boczek surowy—zł 1.50 (1.60), salceson włoski—zł 1.90 (2,00), salceson szwabski—zł 1.30 (1,40), kiszka tatarczana lepsza—zł 0.80 (0,90), kiszka tatarczana gorsza zł 0.70 (0.80), kiełbasa czarna — zł 0,80 (0.90), smalec biały—zł 2.00 (2,10), smalec szary—zł 0.90 (0,90); rozmaitości od 2 do 3 zł (2—3,20), słonina—zł 1.70 (1.80), sadło—zł 1.70 (1,70), mięso wieprzowe—zł 1,40 (1.50), schab surowy—zł 1.50 (1,60), żeberka z mięsem—zł 0.90 (1,00), cynadry—zł 1.10 (1,20), nóżki—zł 0.30 (0,50), kości—zł 0,20 (0.30); szynka wędzona z kością — zł 2.40, bez kości—zł 3.00.

Nowe ceny obowiązywać będą od jutra.

Pobieranie wyższych cen jest niedozwolone i będzie surowo karane.

Podwyżka płac robotniczych
w „Józefowie" i cementowni „Wiek"

Wczoraj zawarta została umowa zbiorowa regulująca warunki płacy i pracy w fabryce wyrobów ceramicznych „Józefów" w Czeladzi.

Robotnicy uzyskali **12% podwyżkę płac** oraz przyznano im szereg świadczeń socjalnych.

Nowa umowa ważna będzie **do 1 stycznia 1940 r.**

Trwające od dłuższego czasu pertraktacje w sprawie podwyżki płac w **cementowni „Wiek" w Ogrodzieńcu** zostały ostatecznie zakończone.

Zawarto nową umowę zbiorową, obowiązującą **od dn. 1 kwietnia br.**, która przewiduje **podwyżkę płac robotniczych przeciętnie o 17.4%.** Zaznaczyć należy, że początkowo robotnicy żądali 35% podwyżki płac, dyrekcja fabryki natomiast ofiarowała tylko 9%.

O LIKWIDACJĘ ZATARGU

Wyznaczona na piątek przez inspektora pracy konferencja w sprawie likwidacji zatargu w stalowni B-ci Woźniak w Sosnowcu, w związku z przyjazdem w tym dniu dyr. Klotta, została odroczona do poniedziałku. Na konferencji tej, jak już donosiliśmy, załatwiona ma być sprawa łaźni dla robotników i deputatów węglowych.

Błędy polityki komunikacyjnej

W lecie rb. odbędzie się w Łodzi zjazd wynalazców polskich. Wiemy również, iż na tegorocznych Targach Poznańskich (pierwszy tydzień maja rb.) dział wynalazków polskich będzie obficie reprezentowany. Czyż nie było by rzeczą naturalną, by wspomniany zjazd zamiast w Łodzi odbył się w okresie Targów Poznańskich w Poznaniu?

Nie dowiadywaliśmy się, dlaczego tej myśli nie zrealizowano. Natomiast wiemy, iż uczestnicy zjazdu łódzkiego korzystać będą z wyższych zniżek kolejowych, niż by one wynosiły, gdyby analogiczny zjazd odbył się w okresie Targów Międzynarodowych w Poznaniu. Paradoks? Tak, ale uzasadniony sztywnymi przepisami taryfy zniżek kolejowych.

I jeszcze jeden przykład trochę — przyznamy — niezrozumiałej polityki taryfowej zarządu kolei państwowych. W Równem odbyły się jesienią ub. r. Targi Wołyńskie, których uczestnicy korzystali ze zniżki 66 procentowej tylko w drodze powrotnej. W tym samym mniej więcej czasie odbywał się jakiś zjazd w Pińsku, o niewątpliwie mniejszej doniosłości dla rozwoju ziem wschodnich. Ale uczestnikom zjazdu pińskiego przyznano zniżkę 33 proc. w jedną stronę przy bezpłatnym powrocie.

Kierownictwo instytucyj targowych zabiega o przyznanie przynajmniej takich ulg dla rzemieślników i kupców, pragnących zwiedzić targi, z jakich korzystają uczestnicy zjazdów sportowych. Wychowanie fizyczne nie ucierpi nic na podniesieniu się kultury gospodarczej.

Komunalna kasa
W SOSNOWCU

Jak donieśliśmy wczoraj, wszelkie przeszkody stojące na drodze do zorganizowania miejskiej kasy oszczędności w Sosnowcu zostały już całkowicie usunięte.

Obecnie zarząd miejski zajmie się wyszukaniem lokalu na pomieszczenie kasy oraz rozpisze konkurs na stanowisko dyrektora kasy.

Otwarcia kasy oszczędności w Sosnowcu spodziewać się należy w najbliższych tygodniach.

—oOo—

Zebranie Zw. łowieckiego
POW. BĘDZIŃSKIEGO I MIASTA SOSNOWCA

Łowczy na powiaty Będzin i miasto Sosnowiec zwołuje na dzień 27 bm. — godz. 15.30 do sali Stowarzyszenia Techników w Sosnowcu, ul. 3 Maja 25 — walne zgromadzenie powiatowe z następującym porządkiem obrad: zagajenie, wybór sekretarza i asesorów, odczytanie protokułu z poprzedniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie z działalności Powiatowej Rady Łowieckiej, sprawozdanie komisji rewizyjnej, referat: Gospodarcze znaczenie łowiectwa dla Polski; wybór 5 członków Powiatowej Rady Łowieckiej, wybór delegata na walne zgromadzenie wojewódzkie, wolne wnioski.

Walne zgromadzenie Powiatowe będzie ważne w wyznaczonym terminie bez względu na ilość obecnych członków. Goście myśliwi mile widziani.

Poranek harcerski
W KINIE „ZAGŁĘBIE"

Zarząd Obwodu Związku Harcerstwa Polskiego w Sosnowcu, komisja porankowa, urządza w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11.30 przed południem, w kinie „Zagłębie" poranek dla młodzieży i starszych, w wykonaniu szkoły powszechnej nr. 22, przy współudziale 8 Zagł. Druż. Harcerzy im. T. Kościuszki w Sosnowcu z następującym programem: 1) „Dalej w las" — obrazek sceniczny ze śpiewami; 2) występ humorystyczny; 3) Czarna magia; 4. Taniec motyli; 5) film pt. „Ada to nie wypada" — najweselsza komedia, w rolach gł. Sielański, Krukowski, Niemirzanka. Ceny miejsc: parter zł. 0.25, balkon zł. 0.40, miejsce w loży zł. 0.55.

—oOo—

× **NOWE WŁADZE PODOFICERÓW REZ. NA ŚRODULI.** W tych dniach odbyło się zebranie koła Związku podoficerów rezerwy w Sosnowcu na Środuli. Wybrany na zebraniu zarząd ukonstytuował się następująco: Władysław Ciesielski — prezes, Wojtasik Mieczysław — I wiceprezes, Twardoch Bolesław — II wiceprezes, Pańciszyn Włodzimierz — sekretarz, Kulak Jan—gospodarz, Strojniak Jan, Klich Franciszek i Węgrzyn Piotr — członkowie; komisja rewizyjna: Klimas, Miśta i Cioch; sąd koleżeński: Kaczorowski, Grela, Orlik i Glick; delegat na zjazdy i konferencje — Miśta Antoni; komendant koła — Żarnowiecki Władysław, zastępca — Kejłor. Sekretariat czynny jest w soboty od godz. 18 w lokalu koła, w szkole powszechnej nr. 22 przy ul. Okrzei 46.

Pięścią w twarz
NA SALI SĄDOWEJ

Sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji w Zawierciu, rozpatrywał sprawę Józefa Pluty z Zawiercia, oskarżonego o uderzenie na sali sądowej pięścią w twarz niejakiego Legiety, który w pewnej sprawie o alimenta zeznawał na niekorzyść córki Pluty.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy ogłosił wyrok, na mocy którego Józef Pluta skazany został na 1 rok więzienia.

—oOo—

17-y raz skazana
ZA KRADZIEŻE

Przed oddziałem karnym sądu grodzkiego w Mysłowicach odpowiadali niejaka Maria Kiebduj oraz Antoni Szweda obydwoje z Czeladzi, oskarżeni o dokonanie szeregu kradzieży strychowych na szkodę różnych osób na terenie Szopienic.

Sąd, po przeprowadzeniu rozprawy — skazał oskarżoną Kiebduj na łączną karę roku więzienia, Kiebduj była poprzednio 16 razy karana za kradzieże.

Oskarżonego Szwedę, sąd uniewinnił z braku dowodów winy.

—oOo—

—oOo—

✕ **KOMITET SADZENIA DRZEWEK W STRZEMIESZYCACH** zwołuje zebranie członków na dzień 13 bm. o godz. 10 na którym będzie opracowany program uroczystości, oraz podział funkcji. Przybycie na zebranie członków zarządu komitetu obowiązkowe i punktualne.

✕ **3 TYGODNIE ARESZTU ZA ZNIESŁAWIENIE.** Sąd grodzki w Dąbrowie skazał w dniu 11 bm. Mariana Janickiego na 3 tygodnie aresztu za zniesławienie miejscowego obywatela Piotra Urbańczyka. Zaznaczyć należy, że jest to drugi wyrok skazujący p. M. Janickiego, bowiem w grudniu ub. roku tenże sąd skazał go na 2 tygodnie aresztu za zniesławienie i oszczerstwo Mariana Urbańczyka.

PROGRAM RADIOWY

Podwieczorek przy mikrofonie
Z ROZGŁOŚNI KATOWICKIEJ

Wielką popularnością wśród słuchaczy Radia cieszą się popołudniowe audycje niedzielne pod nazwą „Podwieczorek przy mikrofonie".

W niedzielę dnia 13 bm. „Podwieczorek przy mikrofonie" nadawany będzie po raz pierwszy z rozgłośni katowickiej.

W audycji wezmą udział: zespół smyczkowy rozgłośni katowickiej, p. Janina Dzikowska (piosenki lekkie), „Karlik z Kocyndra" (dykteryjki i anegdoty regionalne), p. Małgorzata Sośnianka (piosenki lekkie), p. Konstanty Smarzok (ksylofon), pp. Bohdan Zamiejski i Jerzy Harald (duet fortepianowy) oraz p. Zbigniew Lipczyński (konferansjerka).

Początek audycji o godz. 17.

„TURNIEJ W PERPIGNANO"
FANTASTYCZNY REPORTAŻ

W niedzielę dnia 13 bm. o godz. 19 nadaje Polskie Radio imaginacyjny reportaż z przeszłości. Będzie to obraz słuchowiskowy, nadany przez powszechny teatr wyobraźni w opracowaniu Krzysztofa Gedrusa.

Z górą pięćset lat temu odbyło się zbrojne spotkanie pomiędzy Zawiszą Czarnym a Janem Aragońskim, chlubą rycerstwa zachodniego. Po przeczytaniu nowelki, napisanej na ten temat przez Jeske-Choińskiego, strudzony całodzienną pracą speaker radiowy miał dziwny sen: śniło mu się że wysłano go ze znanymi sprawozdawcami radiowymi z Warszawy do Perpignano w celu zorganizowania transmisji z owego turnieju. Oto kanwa, na której zbudowano słuchowisko niedzielne.

SŁYNNI WIRTUOZI W AUDYCJI RADIOWEJ

Niedzielna, czwarta z rzędu audycja p. t. „Słynni wirtuozi", przyniesie o godz. 19.35 płyty nagrane i naśpiewane przez sławnych artystów. Będą to utwory klawesynowe Bacha i fortepianowe Mozarta, w wykonaniu najlepszej klawesynistki, Wandy Landowskiej; wokalne wyjątki z oper Verdiego, Belliniego i innych, śpiewane przez artystów mediolańskiej „La Scali" tenora Tito Schipę i sopranistkę Toti del Monte.

„PRECZ Z KOBIETAMI"
WESOŁY SKECZ RADIOWY

Dnia 13 bm. o godz. 21.15 mikrofon Polskiego Radia będzie terenem walki... z kobietami. Walka będzie nie tyle groźna, co wesoła, gdyż podejmuje ją trójka nie byle jaka: Magdalena Samozwaniec, Konstanty Ildefons Gałczyński i Henryk Katapulta. Hasło, które będzie przyświecało napastnikom, brzmi „Precz z kobietami".

„NIEŚMIERTELNA KOCHANKA"
W „OPOWIEŚCI O BEETHOVENIE"

Rozdział IV „Opowieści o Beethovenie" w opracowaniu Witolda Hulewicza, poświęcony będzie w audycji niedzielnej dnia 13 bm. o godz. 22 kobietom w życiu twórcy „Eroiki". Cały bohaterski i głęboko idealistyczny pogląd na świat, znamionujący Beethovena, odzwierciadła się także w jego stosunku do spraw miłości.

Szczytowym punktem jego wzlotów serdecznych była wielka i czysta miłość do Teresy Brunswick, bohaterki najpiękniejszego listu Beethovena — cyklu pieśni „Do dalekiej kochanki", a może i sonaty „Les Adieux". Są to najjaśniejsze plamy na ciemnym i dramatycznie chmurnym niebie żywota genialnego kompozytora.

NIEDZIELA 13 MARCA

6.15 „Surmy śląskie" 6.30 Koncert poranny śląskiej kapeli ludowej 7.40 „Chór męski „Lutnia" 8.15 Gazetka rolnicza 8.30 Koncert życzeń 8.50 „Wiosenne prace na łące i pastwisku" pogadanka 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Po-Bernardyńskiego w Wilnie 11.30 Reportaż z życia 11.57 Sygnał czasu 12.03 Poranek symfoniczny 13.00 „Przedwojenna literatura polska ziemi cieszyńskiej" szkic literacki 13.10 „Jamioł" nowela H. Sienkiewicza 13.30 Muzyka obiadowa ze Lwowa 14.45 Audycja dla wsi 15.45 „Od myśli do słowa, od słowa do czynu" pogadanka 15.55 „Co słychać na Śląsku?" 16.05 Koncert kameralny w wyk. Zofii Rabcewiczowej—fort. i Tad. Lifana—wiolon. 16.45 „Anielcja i życie" powieść mówiona 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". Wykonawcy: zespół smyczkowy rozgłośni katowickiej, Janina Dzikowska—śpiew, Karlik z Kocyndra—dykteryjki i anegdoty regionalne, Małgorzata Sośnianka—śpiew, Konst. Smarzoch—ksylofon, Zbigniew Lipczyński—konferansjerka 19.00 Teatr wyobraźni: „Turniej w Pergignono" reportaż imaginacyjny p-g noweli Jeske-Choińskiego 19.35 „Pod znakiem serenady" koncert rozrywkowy zespołu smyczkowego rozgłośni katowickiej 20.00 „W niedziela przy żeleźnioku" audycja pogodna 20.30 Wiadomości sportowe 20.40 Przegląd polityczny 21.00 Wiadomości sportowe 21.15 „Precz z kobietami" wesoła audycja 22.00 Opowieść o Beethovenie—Nieśmiertelna kochanka" 23.00 Muzyka z płyt

Walka z chorobami wenerycznymi

O ZDROWIE WSI BESKIDZKIEJ
NIE MOŻNA DŁUŻEJ CZEKAĆ!

Zagadnienie walki z chorobami wenerycznymi do tej pory nie zostało u nas jeszcze rozwiązane. Ani teoretycznie ani praktycznie. W większych ośrodkach miejskich sytuacja nie przedstawia się jeszcze tak katastrofalnie — istnieją bowiem różne stacje i poradnie, możliwość leczenia jest dla wszystkich większa, a poza tym ludność bardziej uświadomiona z większym zrozumieniem odnosi się do całej akcji walki z tymi groźnymi chorobami. Wieś natomiast, ta wieś, o której niestety obijają się tylko w umysłach przeciętnego mieszkańca miast fałszywe, literackie informacje

ugina się po prostu pod ciężarem tej klęski.

Nie potrzeba nawet tu wspominać o tym jedynym w Europie rezerwacie kiły jaki mamy na Huculszczyźnie, poszukawszy więcej by się znalazło podobnych zagrożonych okręgów. Pojedźmy tylko w Beskidy, w okolice Żywca czy Milówki. Brak dostatecznej ilości lekarzy na wsi, bieda i ciemnota beskidzkiego chłopa stwarzają dogodne warunki do rozwoju chorób wenerycznych.

Do biednej, podgórskiej wsi nie przyjdzie lekarz prywatny, bo mu się to nie opłaca,

całe więc lecznictwo oparte jest na lekarzach ubezpieczalni,

którzy zresztą nie mogą posuwać się dalej niż im na to pozwala ustawa. Chłop małorolny czy też bezrolny ma prawo do opieki, ten natomiast, który żyje ze swej nędznej roli nie mając znikąd zarobku jest pozostawiony samemu sobie.

Na całym olbrzymim obszarze od granicy czeskiej po Żywiec i od Babiej Góry aż po Baranią jest w terenie wszystkiego

6 lekarzy ubezpieczalni i 3 prywatnych.

Siłą rzeczy ciężar miejscowego lecznictwa opiera się na lecznictwie ubezpieczeniowym, to zaś wypełniając nawet skrupulatnie swoje obowiązki nie może zaspokoić miejscowych potrzeb.

Weźmy za przykład choćby taką Milówkę, jeden z większych ośrodków. Koło trzech tysięcy mieszkańców, kościół, sąd, apteka i lekarz ubezpieczalni. W rejonie tego lekarza jest około 400 ubezpieczonych rozrzuconych zresztą na przestrzeni kilkunastu kilometrów, wszystkich mieszkańców w tym rejonie jest kilkanaście tysięcy. Olbrzymia gromada ludzi nie posiadających najprymitywniejszych pojęć o higienie, nie leczących się z zasady i braku pieniędzy.

80% ubezpieczonych to małorolni,

którzy w czasie sezonu letniego pracują na robotach publicznych, trochę robotników tartacznych i zatrudnionych w kamieniołomach w sąsiedniej Kameszcznicy i w Szarem. Ale i ta nieliczna garstka ubezpieczonych, będących swego rodzaju śmietanką miejscowego społeczeństwa (zarabiają, lepiej się odżywiają) jest powodem nieustannych kłopotów dla tutejszego lekarza. Bo rozumieją wiele rzeczy: że należy im się zasiłek, że jak ktoś w rodzinie zaczyna pluć krwią, to dobrze jest wezwać tego bezpłatnego lekarza, że ten lekarz przy połogu potrzebniejszy jest niż baba znachorka, ale jednej rzeczy

nie nauczyli się jeszcze rozumieć — że taka choroba jak kiła wymaga systematycznego leczenia.

Jeden lub dwa zastrzyki, pudełko maści kalomelowej i wydaje mu się, że choć tam doktór zapowiadał i przestrzegał to nie ma się co zbytnio swoją chorobą przejmować. Rezultaty nie długo każą na siebie czekać. Są wsie jak np. Szare, gdzie blisko połowa dorosłych mieszkańców jest zarażona kiłą, są inne gdzie ten odsetek jest nie wiele mniejszy. A co się dzieje z tymi, którzy nie mając tego bezpłatnego leczenia, leczą się u znachorów lub doprowadzają chorobę do ostatniego stadium?

Jedno w tym wszystkim jest pewne: jeśli w jak najszybszym czasie ktoś nie zajmie się zorganizowaniem pomocy lekarskiej dla wsi, jeśli w powodzi innych potrzeb nie znajdzie się funduszów potrzebnych na ten cel,

to możemy niedługo mieć w Beskidach nową Huculszczyznę.

Jeśli odsunięto lecznictwo ubezpieczeniowe od wsi to niechże jakieś inne władze zajmą się tym palącym problemem. Dla zdrowia ludności wiejskiej ostatecznie obojętne jest kto roztoczy nad nią opiekę, byle by ta opieka była jak najszersza. I jak najszybsza, bo wieś nie ma już sił na długie czekanie.

L. M.

Korzystna okazja zbytu
wyrobów krajowych

W okresie największej depresji handlowej i kryzysu stosowane u nas środki wzbudzenia optymizmu gospodarczego w znacznej mierze nie zawiodły, a starania ożywienia obrotów handlowych nie poszły na marne, wydając dodatnie rezultaty. Dzisiaj rozumieją prawie wszyscy, że nie drogą zaprzeczania, lecz wspólną pozytywną pracą ogółu, a w szczególności m. in. sfer przemysłu, wytwórczości i kupiectwa — kraj odbudowujemy.

Cząstkę tej pracy na Śląsku w najcięższym okresie wykonały m. in. Targi Katowickie, propagując rodzime wyroby i ułatwiając wytwórcom zbyt ich fabrykatów.

Zgłoszenia naszej wytwórczości na X Targi Katowickie w czasie od 22 maja do 6 czerwca 1938 r. niepomiernie wzmogły się, a to w działach: technicznym, maszynowym, samochodowym, elektrotechnicznym, meblowym etc. Wobec wielkiego zainteresowania Targami Katowickimi sfer handlowych, ograniczonej ilości stoisk i przystępnych warunków metrażu wskazanym jest doradzić ociągającym się firmom jak najszybsze zgłoszenie na Targi — celem wzięcia w nich bezpośredniego udziału, a tym samym przyczynienia się do ogólnej propagandy wyrobów krajowych.

Jak pracuje koło przyjaciół
harcerstwa w Zawierciu

Dnia 9 bm. odbyło się walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa w Zawierciu. Sprawozdanie z działalności zarządu Koła za rok ubiegły złożył prezes p. dyr. S. Wesołowski, nadmieniając między innymi, że po oddaniu harcerstwu do użytku nowowybudowanej izby praca Zarządu polegała głównie na stałym utrzymywaniu kontaktu z obu hufcami, na interesowaniu się potrzebami hufców i w miarę możności na ich zaspakajaniu. W celu wzmożenia pomocy drużynom zarówno materialnej jak i moralnej, organizują się obecnie Koła przy poszczególnych drużynach.

Następnie sprawozdanie z pracy obu hufców, żeńskiego i męskiego, złożyli: hufcowa, dhna U. Leszczyńska i hufcowy, dh St. Sus, przedstawiając kolejno wszystkie przejawy pracy harcerskiej warunki w jakich pracują, ich stan ilościowy i jakościowy oraz zamierzenia na rok bieżący.

Po przyjęciu sprawozdania kasowego za 1937 r. wyrażającego się w dochodach i wydatkach sumą zł 1.425.61 i uchwaleniu ustępującemu zarządowi absolutorium — walne zebranie przyjęło budżet Koła na rok bieżący w sumie zł 1.200.

Do zarządu na rok 1938 wybrani zostali pp.: dyr. Seweryn Wesołowski, dyr. Henryka Jakliczowa, Jan Janus i Teofil Niklasiński oraz przewodniczący (lub delegaci) Kół Przyjaciół Harcerstwa przy poszczególnych drużynach.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. dyr. Ludwik Kasprzycki, kier. Tadeusz Nowak i kier. Józef Palme.



Konkurencja zwyciężyła...

KRONIKA ZAWIERCIA

Jak pracuje LM. i K.
W ZAWIERCIU I POWIECIE

W ub. piątek w sali Rady miejskiej w Zawierciu odbyło się walne doroczne zebranie członków oddziału Ligi morskiej i kolonialnej. Zebranie zagaił prezes LMK. p. komisarz Łaski. Przewodniczył zebraniu p. dyr. Kasprzycki, sekretarzował p. A. Gryc.

Po przyjęciu protokułu z ostatniego walnego zebrania prezes kom. Łaski złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności zarządu i prac LMK na terenie m. Zawiercia i powiatu Zawierciańskiego.

Na terenie pow. Zawierciańskiego — istnieje siedem Kół LMK., które pomimo krótkiego czasu istnienia pracują intensywnie. W samym Zawierciu LMK. posiada 1177 członków, natomiast w ub. roku było zaledwie 924 członków.

Oddziały w pow. Zawierciańskim: — Łazy — 297 członków, Poręba — 210, Mijaczów — 835, Myszków — 27, Siewierz — 35, Żarki — 236, ogółnie pow. Zawierciański liczy 2809 członków LMK W ub. roku zaledwie 1776 członków.

Ogółnie na terenie miasta Zawiercia i pow. Zawierciańskiego LMK. posiada 3986 członków.

Sprawozdanie kasowe złożył p. Łasoń. Na wniosek komisji rewizyjnej ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium. Następnie na wniosek p. Tusiewicza zebrani uchwalili podziękować p. Łasoniowi, skarbnikowi LMK. za owocną i bezinteresowną pracę.

Po omówieniu ogólnego planu prac zarządu na rok 1938 przez komisarza Łaskiego uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1938. Pod koniec przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli pp. komisarz Łaski, inż. Ign. Banachiewicz, Łasoń, Br. Zawadzki, dyr. H. Jakóbczowa, M. Pawłowska, prof. Mytykowski, mgr. Wierzchowski, Pilich, Janus i Dymecki; komisja rewizyjna: pp. inż. E. Stepham, R. Szolc i J. Tusiewicz; delegaci na zjazd pp.: Łasoń i Br. Zawadzki.

Główny dyrektor F. Pracy
W ZAWIERCIU

Jak się dowiadujemy w dniu jutrzejszym tj. w poniedziałek spodziewany jest przyjazd do Zawiercia głównego dyr. Funduszu Pracy w Warszawie p. Gnoińskiego w towarzystwie wicedyrektora.

Bardzo możliwe, że wraz z dyrektorem Gnoińskim przybędzie do Zawiercia p. wojewoda kielecki dr. Wł. Dziadosz oraz dyr. Piwowoński z Kielc.

KRONIKA OLKUSZA

Po sprzeczce z rodziną
USIŁOWAŁ POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO

Jan Gamrot z Zarzecza (olkuskie) usiłował onegdaj popełnić samobójstwo przez podcięcie gardła brzytwą.

W ostatniej chwili uratowali desperata jego bracia. Gamrot jednak zdążył poważnie się skaleczyć. Pierwszej pomocy niedoszłemu samobójcy udzielił dr. Trzeciak z Wolbromia, pozostawiwszy Gamrota na kuracji w domu.

Gamrot usiłował popełnić samobójstwo po sprzeczce z rodziną na tle majątkowym.

× KOMITET ORGANIZACYJNY POLSKIEJ CHRZEŚC. KASY BEZPROC. W OLKUSZU podaje do wiadomości, że w dniu 13 bm. o godz. 15 w lokalu Związku rzemieślników chrześcijan i kupców polskich w Olkuszu, ul. 3 Maja 11, odbędzie się pierwsze walne zebranie nowotworzącej się Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej w Olkuszu. Organizatorzy proszą o liczne przybycie.

× ZARZĄD STOWARZYSZENIA KUPCÓW POLSKICH ODDZIAŁ W OLKUSZU podaje do wiadomości swych członków, że w dniu 20 bm. o godz. 10 w lokalu własnym przy ul. 3 Maja 11 odbędzie się roczne walne zgromadzenie Stowarzyszenia kupców polskich oddział w Olkuszu. Uprasza się członków o punktualne przybycie.

× SKAZANIE WOJOWNICZEJ NIEWIASTY. Sąd okręgowy sosnowiecki na sesji wyjazdowej w Olkuszu, — skazał mieszkankę Wolbromia, Eugenię Marchajską na rok więzienia z zawieszeniem na 5 lat i na zapłacenie 210 zł. odszkodowania za wybicie oka kamieniem — swej sąsiadce Józefie Kopeć w czasie bójki.

× ROK WIĘZIENIA ZA DOMAGANIE SIĘ 2 ZŁ. POD GROŹBĄ POBICIA. — Piotr Pomierny z Racławic (olkuskie) zaczepił przejeżdżającego z wodą sodową Lipę Szykmana z Olkusza w lesie i pod groźbą pobicia zażądał 2 zł. Sąd w Olkuszu skazał Pomiernego na rok więzienia, karę tę jednak zawiesił na 5 lat.

Porównanie nie zaszkodzi: u nas i w St. Zjednoczonych

Modernizacja i zwiększenie szybkości
pociągów amerykańskich

Amerykańskie koleje żelazne przewożą rocznie 18 miliardów pasażerów. Pomimo kolosalnej konkurencji samochodów, pomimo taniej i szeroko rozwiniętej komunikacji lotniczej, kolej zajmuje jeszcze dominujące miejsce. Chociaż się jej to nie opłaca. Prawie 100, a dokładnie 96 wielkich towarzystw kolejowych pracuje z deficytem. Ale co mają robić? Czekają aż się czasy poprawią, aż ogólna koniunktura pozwoli znowu ludziom więcej podróżować, a nade wszystko pozwoli więcej transportować towarów. Bo zysk kolei to nie pasażer. Cztery piąte wpływów kolejowych pochodzą z ruchu towarowego.

Mimo to ostatnio najwięcej inwestycyj robi się jednak dla poprawienia ruchu pasażerskiego. Wprowadza się specjalne pociągi rozrywkowe,

posiadające prawie to wszystko, co posiadają luksusowe hotele.

Oczywiście w miniaturze. A więc sala do tańca, bar, tea rom, czytelnia, kinematograf, łazienki, fryzjer, specjalny oddział dla dzieci, stenografistka, pielęgniarka, „sztuczne" powietrze odpowiednio oczyszczone i o dowolnej temperaturze, wreszcie wszelkie możliwe ulepszenia, eliminujące kurz i hałas.

Znacznie wzrosła szybkość pociągów amerykańskich. Sto mil angielskich na godzinę nie jest teraz rzadkością. Podróż z Nowego Jorku do San Francisco, która jeszcze 10 lat temu trwała pięć dni, obecnie trwa trzy [illegible] i dwa dni, a więc jest niemal o połowę [illegible]sza. Dziesięć lat temu było w Ameryce wszystkiego około 30 pociągów o przeciętnej szybkości 60 mil ang. na godzinę (90 km). Obecnie jest ich przeszło 650. Taki luksusowy pociąg, składający się z „opływowej" lokomotywy parowej czy zaopatrzonej w motor Diesla, oraz z szeregu wagonów połączonych tak, że cały pociąg wygląda z daleka, jak długi błyszczący wąż, kosztuje od 500.000 do 1.500.000 dolarów. Przy swej szybkości i odpowiednim rozmieszczeniu pasażerów

może on przewieźć tę samą liczbę osób na tej samej przestrzeni co 10 pociągów starego typu.

Najważniejszym jednak ulepszeniem w obecnych wagonach amerykańskich jest system, zapewniający dopływ czystego powietrza o odpowiedniej temperaturze. To, co wprowadziły sale kinematograficzne, obecnie zostało wprowadzone na kolei. Nie ma więc tego, że człowiek

dusi się w zbyt gorącym przedziale zimą, a w lecie poci się niemiłosiernie.

Dzisiaj w amerykańskich pociągach można rzeczywiście podróżować „dla przyjemności". Jeżeli ci za gorąco w domu, siadaj do pociągu, aby się ochłodzić! Tylko że taka instalacja kosztuje również drogo: 5000 dolarów od wagonu. A ponieważ tych wagonów jest przeszło 8000, więc inwestycja ta kosztuje 40 milionów dolarów. Samo urządzenie powietrzne.

Ruch towarowy jest również zmodernizowany. Pociągi towarowe kursują obecnie znacznie prędzej: niektóre nocne — z szybkością kurierskich. Najważniejszy jest jednak problem ładowania. Tu zostały więc wprowadzone pociągi specjalne towarowe na pewnej przestrzeni. Pociąg taki zostaje załadowany prawie 100-procentowo w Nowym Jorku, wyrusza stąd na noc, pędzi bez zatrzymania całą noc, aby na drugi dzień wyładować w Buffalo, czy w Pitsburgu, w Cleveland, czy Baltimore. Takie pociągi dostarczają warzywa ze stanów południowych i północnych, owoce z zachodu do stanów centralnych lub wschodnich, benzynę i smary z centrum na wszystkie strony.

B. działacz komunistyczny ma dość komunizmu
i jego „dobrodziejstw"

Wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu stanął znany przed kilku laty w Zagłębiu komunista, Lucjan Wojarski, oskarżony o działalność komunistyczną.

Bardzo ciekawie przedstawiają się okoliczności, w jakich został Wojarski schwytany.

Wojarski przed kilku laty przejawiał w Zagłębiu dużą działalność komunistyczną a czując w końcu palący się grunt pod nogami, uciekł na Pomorze, gdzie w Wejherowie, założył sobie sklepik, zrywając ostatecznie z komunizmem.

I prawdopodobnie nie prędko by go policja znalazła, gdyby nie przypadek. Oto pod Wejherowem niewykryty sprawca dokonał profanacji krzyża.

Miejscowa policja zarządziła wylegitymowanie wszystkich osób, przybyłych z poza Wejherowa. W ten sposób schwytano Wojarskiego, który był poszukiwany listami gończymi.

Sąd po stwierdzeniu, że Wojarski zerwał z komunizmem, skazał go za stare przestępstwa na pół roku więzienia, i karę na mocy amnestii darował.

Czy kierownik szkoły
znęcał się nad uczniami

Na ławie oskarżonych Sądu okręgowego z Sosnowca na sesji w Zawierciu, zasiadł kierownik szkoły powszechnej w Żarkach niej. Woźniak, oskarżony o znęcanie się nad dziećmi, uczącymi się w szkole.

Według aktu oskarżenia Woźniak w swej „gorliwości" wychowywania dzieci, posunął się tak dalece, że niektórym dzieciom ponadrywał uszy i poskręcał szyje. Pewnemu zaś uczniowi wskutek uderzenia go przez despotycznego kierownika, popękały bębenki w uszach.

Ponieważ na przewodzie sądowym zaszła potrzeba zbadania przez specjalistę ogłuchłego chłopca — rozprawa została odroczona do 19 bm. i zakończenie jej nastąpi w Sosnowcu, gdzie również ogłoszony zostanie wyrok.

Usiłowanie zabójstwa
w lesie pod Rabsztynem

W dn. 11 bm. wieczorem do woźnego gminy Rabsztyn Józefa Szymczyka idącego lasem z pocztą, strzelił dwukrotnie z bliska z rewolweru jakiś osobnik.

Jedna kula utkwiła Szymczykowi w nodze, a druga przebiwszy czapkę — zdarła mu skórę na głowie, nie powodując znaczniejszych obrażeń.

Strzały do Szymczyka mają cechy zemsty, strzelający bowiem bezpośrednio przed strzałami, powiedział do Szymczyka: **„Nie będziesz więcej chodził po świecie".**

Z powodu ciemności, Szymczyk nie mógł poznać strzelającego.

Zemsta nieletniego chłopca
Podpalił stodołę chlebodawcy

Coraz częściej zdarzają się fakty, wystawiające smutne świadectwo młodemu pokoleniu.

Wczoraj znowu kronika sądowa wzbogaciła się o jeszcze jeden dowód smutnej rzeczywistości. Oto przed Sądem okręgowym w Sosnowcu stanął

14-letni Julian Świtała, oskarżony o podpalenie z zemsty zabudowań gospodarskich, należących do jego chlebodawcy Piotra Gawrona w Strzemieszycach.

Gawron, zamożny gospodarz, przygarnął do siebie sierotę, Juliana Świtałę, który spełniał rozmaite funkcje pomocnicze w gospodarstwie.

Niesforna natura chłopca sprawiła, że miast być wdzięcznym swemu chlebodawcy, chłopiec stał się po prostu szkodnikiem. To też nic dziwnego, że Gawron nie mogąc sobie dać rady z chłopcem, wyrzucił go z domu.

Po tym fakcie chłopiec postanowił się „odwdzięczyć" Gawronowi.

Pewnego wieczoru Świtała zakradł się do stodoły, podpalając ją z kilku stron. Stodoła wraz z całą zawartością spłonęła doszczętnie.

Świtała został w wyniku rozprawy skazany na umieszczenie w domu poprawczym.

OFIARY

Zamiast kwiatów na trumnę nieodżałowanej ś. p. Zofii Wyszatyckiej składa na Stow. Pań św. Wincentego a Paulo w Będzinie zł 10 — A. Trennerowa.

„O której ci ludzie
WŁAŚCIWIE UMIERAJĄ?"

Generał Wilhelm Keitel, który niedawno mianowany został przez kanclerza Rzeszy naczelnym wodzem armii, uchodzi za człowieka najbardziej niemuzykalnego w całym kraju. Złośliwi twierdzą, że nie potrafi odróżnić hymnu narodowego od modnego slow-foxa.

Pewnego dnia obecny był na przedstawieniu „Tristana i Izoldy", które zaszczycili swoją obecnością niemal wszyscy dygnitarze Trzeciej Rzeszy. Obok Keitela siedział jakiś generał, który bardzo głośno wyrażał swój zachwyt dla wagnerowskiego arcydzieła. Kiedy zwrócił się do Keitela z zapytaniem: „Czyż to nie jest wspaniałe?" — generał w odpowiedzi wyjął zegarek i z kolei zadał pytanie: „O której ci ludzie właściwie umierają?"

Zbrodnia wykryta po 35 latach

Dwa trupy w jaskini - Napad bandycki na Kolorado-express - Ukryte skarby

W ostatnich czasach dzięki przypadkowi wyjaśniona została zbrodnia, która przed 35 laty poruszyła całą opinię amerykańską.

Kilka miesięcy temu ekspedycja, składająca się z kilkunastu geologów i innych uczonych, udała się w dzikie góry płaskowyża Kolorado, dla poszukiwania skarbów naturalnych. Pewnego dnia po długiej wędrówce wśród fantastycznie romantycznych i groźnie pięknych jaskiń skalaktytowych jeden z uczestników ekspedycji w niży skalnej spostrzegł nagle siedzącego mężczyznę. Po bliższym zbadaniu okazało się, że

nieboszczyk spoczywał tam jakie 30 do 40 lat.

Nie znaleziono przy nim niczego, co by umożliwiało stwierdzenie tożsamości nieboszczyka. Natomiast z łatwością zdołano stwierdzić przyczynę jego śmierci. Ślady stóp wskazywały na to, że mężczyzna zgubił orientację i dniami całymi błąkał się w podziemiach, nie mogąc znaleźć wyjścia. Obok niego leżała na ziemi nagryziona świeca.

Śmierć nastąpiła skutkiem wyczerpania i braku pożywienia.

Lecz ekspedycję czekało jeszcze dalsze straszliwe odkrycie. W jednym z bocznych ganków

napotkano zwłoki drugiego mężczyzny,

który, jak się okazało, poniósł śmierć od kuli rewolwerowej swego towarzysza.

Powiadomiona o tym odkryciu policja zaczęła studiować akta wszystkich niewyjaśnionych, a w rachubę wchodzących zbrodni w ostatnich dziesiątkach lat. W ten sposób dotarto do głośnego swego czasu napadu bandyckiego na pociąg Kolorado-expressu, wiozącego wielki ładunek złota. Do zatrzymanego pociągu wtargnęło trzech uzbrojonych bandytów, którzy po wymordowaniu eskorty uciekli ze złotem. Pościg za bandytami nie dał żadnego wyniku. Po kilkunastu dniach

znaleziono w bezludnej okolicy trzy bezpańskie konie.

Jako właściciela tych koni policja wypośrodkowała jednego z farmerów okolicznych, który zeznał, że kilka dni przed napadem na pociąg zbiegło trzech jego pastuchów, Bronc, Shorty i Poces, zabrawszy ze sobą trzy konie.

W toku dalszych dochodzeń policja odkryła gdzieś w lesie świeży grób. W odkopanych zwłokach rozpoznano jednego z pastuchów, Shorti'ego. Sprawa była jasna. Shorty został przez swych towarzyszy zamordowany, kiedy przyszło do podziału łupu. Dwaj inni bandyci przepadli bez śladu.

Sprawa napadu na Kolorado-express poszła w zapomnienie.

Dopiero ekspedycja naukowa ujawniła w jak straszliwy sposób dokonał się ich los. I między nimi powstała kłótnia o podział łupu, w ciągu której Pecos zastrzelił Bronca. Pecos pozostał więc sam jeden właścicielem skarbu, dla zdobycia którego przelano tyle krwi. Ale skarb ukryty w podziemnej jaskini na nic się nie przydał bandycie, który, zbłądziwszy w podziemiach, zakończył zbrodniczy swój żywot śmiercią głodową.

Zrabowane złoto dotąd nie zostało odnalezione.



ROZDANIE NAGRÓD PILOTOM ŚLĄSKIM

Reprodukujemy fragment z uroczystego rozdania nagród pilotom Aeroklubu Śląskiego, zdobytych na zawodach lotniczych. Na zdjęciu czołowi piloci Śląskiego Aeroklubu pp. Wojnar, Offierski, Kasprowski, Kolbuszowski i Petka. Uroczystość odbyła się w lokalu Aeroklubu Śląskiego w Katowicach.

SPORT

NASI TENISIŚCI W MENTONIE

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Mentonie Jędrzejowska spotkała się w trzeciej rundzie z Whitmarsh, na której zemściła się za wyeliminowanie Śiodówny, bijąc ją 6:2, 6:1.

W grze mieszanej o t. zw. puchar narodów para polska Jędrzejowska — Tłoczyński odniosła w drugiej rundzie zwycięstwo nad parą Curdel — Leseuer 6:3, 6:1, natomiast w trzeciej napotkała na parę angielską Scriven — Shayes i przegrała 6:2, 4:6 0:6.

Okazuje się, że Tłoczyński wygląda na gorszego partnera dla Jędrzejowskiej, niż Hebda, z którym wszak nasza mistrzyni pokonała w półfinale turniej w Monte Carlo Shayessa, grającego z Jarvis, a w finale Wheeler z Brugnonem.

NAPRZÓD (LIPINY) — UNIA

Dziś, na stadionie „Unii" w Sosnowcu o godz. 3 po poł. zostanie rozegrany towarzyski mecz piłkarski między silną drużyną Naprzodu z Lipin, a miejscową Unią, która wystąpi w swym najsilniejszym składzie.

Mecz zapowiada się b. ciekawie.

O godz. 13 przedmecz Płomień (Sosnowiec) — Unia II.

Zarząd sosnowieckiej Unii prowadzi pertraktacje o uzyskanie na pewien okres trenera dla piłkarzy. Możliwe jest, że na okres 1 do 2 miesięcy zaangażowany zostanie przez Unię trener Ringer, który obecnie przebywa na Śląsku.

CKS — TS SOSNOWIEC

TS Sosnowiec, chcąc wypróbować zdolności techniczne swych zawodników przed zawodami mistrzowskimi, zaprosiło do siebie na koleżeńskie zawody mistrza rundy jesiennej, Ligi zagłębiowskiej CKS. Zawody wymienionych drużyn odbędą się w dniu 13 bm. na boisku TS Sosnowiec o godzinie 10 min. 30.

KAJNAR BIJE KOWALSKIEGO

W Poznaniu odbył się eliminacyjny mecz pięściarski między Kajnarem i Kowalskim. Zwyciężył na punkty bardziej rutynowany Kajnar, który zdobył tym samym prawo reprezentowania Polski z Finlandią i Estonią.

Po meczu został ustalony ostateczny skład wyprawy do Finlandii i Estonii: Sobkowiak, Koziołek, Czortek, Kajnar, Wasiak, Pisarski, Doroba I, Piłat.

MECZ BOKSERSKI POLSKA — FRANCJA

PZB otrzymał propozycję od związku francuskiego rozegrania meczu bokserskiego w dniu 1 czerwca. Termin ten jest niewygodny dla naszych władz pięściarskich i raczej nie zgodzą się na niego.

WROCŁAW CHCE GRAĆ Z WARSZAWĄ

Wrocław zwrócił się do Warszawy z propozycją rozegrania meczu z reprezentacją stolicy 5 maja. WOZPN zawiadomił Wrocław, że może z Niemcami rozegrać mecz, ale 14 albo 15 sierpnia.

KS BRYGADA W STRZEMIESZYCACH

Zarząd KS Brygada w Strzemieszycach zawiadamia, że posiedzenia zarządu odbywają się w piątki o godz. 18, zaś treningi we wtorki i piątki od godz. 16. Zarząd powołał do życia sekcje: kolarską, siatkówkę, koszykówkę.

W dniu 27 bm. zarząd zwołuje zebranie wszystkich członków, na którym będą przemawiali o tym, jak trzeba zachowywać się na boisku, przedstawiciel Okręgu, oraz członek klubu.

Wojna w „półświatku" artystycznym Białogrodu

Wielkie oburzenie zapanowało nagle wśród gwiazdeczek kabaretowych w Białogrodzie, gdzie policja wydała niespodziewanie zarządzenie, aby wszystkie tancerki i śpiewaczki w nocnych lokalach stanęły przed specjalną komisją w celu zdania egzaminu ze swych uzdolnień artystycznych i odpowiedniej umiejętności zachowania się.

Belgrad posiada artystek kabaretowych nadspodziewanie dużo. Są to przeważnie cyganki, śpiewające narodowe pieśni serbskie. Nie posiadają one prawie żadnego wykształcenia. Większość z nich nie umie nawet czytać nut, tym nie mniej niektóre z nich zdobyły sobie sławę i uchodzą za prawdziwe artystki. Są to jednak wyjątki, gdyż znaczna większość nie odznacza się ani odpowiednim głosem ani obejściem i stanowi prawdziwą plagę nocną stolicy.

Z chwilą, gdy policja przystąpiła do unormowania stosunków w tej dziedzinie, śpiewaczki zaprotestowały, twierdząc, że umiejętność śpiewania pieśni narodowych jest specjalnością, której ocena nie leży w kompetencji krytyków muzycznych, lecz samej publiczności. Po stronie protestujących śpiewaczek stanęły zespoły kapeli cygańskich.

W ten sposób ku wielkiej uciesze publiczności białogrodzkiej wybuchła „wojna" pomiędzy miejscową policją a zespołami orkiestrowymi i śpiewaczkami. Publiczność śledzi przebieg tej „wojny" z nadzwyczajnym zainteresowaniem.

Dżuma dobrodziejstwem mieszkańców wioski

Nie płacą podatków i za pogrzeby

Chociaż to brzmi bardzo nieprawdopodobnie, ale jest na świecie taki wójt, który wypłaca pieniądze swoim podatnikom i takie miejsce na ziemi, gdzie można umrzeć oraz być pochowanym — za darmo.

Tą oazą jest francuska wioska Vangnies le Grand, licząca 810 mieszkańców.

Bardzo, bardzo dawno, około roku 1000, przeżywano dziwny okres. Astrologowie przepowiadali koniec świata. Rozszelała się dżuma. Chłopi w przerażeniu rzucali swe ziemie i uciekali. Panowie feudalni pozostawali osamotnieni w swoich zamkach.

W owych odległych czasach wioską Vargnies władał hrabia Hainnaux. Nie uśmiechał mu się los opuszczonych przez sługi sąsiadów. Polecił więc zwołać swoich poddanych i oświadczył, że z 30 hektarów dobrej ziemi ornej ustanawia „wielką jałmużnę", mianowicie plony tej ziemi mają być rok rocznie dzielone pomiędzy mieszkańców wioski przy czym każdy z nich — wielki i mały — otrzymuje jednakową część.

Mijały wieki, zmieniali się królowie i system rządów, przeszła nad Francją fala rewolucji, ale stary zwyczaj trwał. Dopiero przez czas wielkiej wojny wypłaty na czas pewien wstrzymano, a potym poczyniono w nich zmiany.

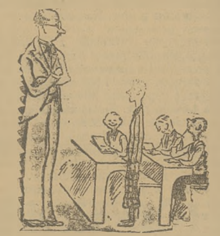
Przede wszystkim więc zarządzający dotacją doszedł do przekonania, że dzielenie darów w naturze jest kłopotliwe i niecelowe, zmieniono więc przepisy w ten sposób, że owe 30 hektarów oddano w dzierżawę a tenutę dzierżawną dzieli się sprawiedliwie pomiędzy mieszkańców wioski. Wypadało tego w roku ubiegłym po siedem franków na głowę. Dla biednych a licznych rodzin, składających się czasami z siedmiorga i więcej dzieci, czyni to jakieś 60 franków — suma wcale pokaźna jak na wiejskie stosunki.

Wójt też nieźle wychodzi na rozdawnictwie za jeden poranek, który traci na wypłatę pieniędzy z tej dotacji otrzymuje okrągło 200 franków...

Ziemie legacyjne wydzierżawiane są za tenutę bardzo niską. Zarząd gminy uwzględnia w pierwszym rzędzie podania bezrobotnych i niezabezpieczonych starców, dzięki czemu opieka społeczna w tej gminie jest niemal całkowicie odciążona.

Jeszcze jeden przywilej zawdzięczają mieszkańcy wioski feudalnemu panu swoich prapraszczurów: mianowicie darmowy pochowek. De Hainnaux zdeponował bowiem znaczny legat i z jego procentów pokrywane są wszystkie pogrzeby mieszkańców tej gminy.

HUMOR



— Jeżeli jedna osoba gra — nazywamy taką grę solo, jeżeli dwie osoby grają — duet, a jeśli trzy osoby grają — jak to nazywamy?

— Poker lub skat, panie pszczo!



— Wierzę w przemianę dusz; byłem kiedyś osiem!

— Kiedy?

— No, wtedy, gdy pożyczyłem ci 10 złotych!

PRÓBA UCZCIWOŚCI

Pipman przychodzi do Ezenhozena. Na biurku Ezenhozena leży złotówka.

— Na co leży ta złotówka? — pyta się Pipman.

— To jest dla wypróbowania uczciwości ludzkiej. Jeżeli po wyjściu interesanta złotówka zginie, to ja wiem, że on jest złodziej..

— To ty powinieneś położyć 10 zł, bo na złotówkę nikt się nie połaszczy.

— 10 zł to ja bym sam zabrał.

SZTUKA

— Jak kończy się ta komedia, na której byłeś wczoraj?

— Małżeństwem.

— Ach, więc to był dramat?

STARY SŁUGA

Pan Władysław: — Robisz się niezgrabny! Gdzież podzieli się dobrzy służący.

Jan: — Powymierali razem z dobrymi panami.



— Córka moja dostaje 100.000 złotych posagu! Co pan wzamian dać może?

— Mogę chętnie służyć pokwitowaniem, jeśli pan sobie tego życzy!



— Koniak ten ma już lat 20, panie hrabio!

— Hm, w takim razie, jak na swój wiek, jest bardzo mały!

Łódzki „Dunikowski"
ROBI ZŁOTO Z OŁOWIU

Młody robotnik łódzki Becker zgłosił się do Stow. wynalazców, świadcząc, że wynalazł metody produkowania złota z piasku.

Jednocześnie Becker przedstawił próbkę wyprodukowania jego systemem złota.

Ponieważ wywody wynalazcy okazały się poważne, powołano specjalną komisję uczonych, w obecności której Becker zademonstruje swoją metodę przeróbki ołowiu na złoto.

Pokaz odbyć się ma jutro w laboratorium jednej z fabryk chemicznych w obecności 2 doktorów chemii, inżyniera mechanika i delegata Stow. popierania wynalazków.

Łódzki „Dunikowski" twierdzi, iż potrzebuje zaledwie 6 godzin na prace laboratoryjne, aby udowodnić prawdziwość swych twierdzeń. Otrzymuje on złoto w postaci piasku, z którego następnie robi stop.

Hormony roślinne
PRZYŚPIESZAJĄ ROZKWIT

Jednym z ostatnich naukowych odkryć, posiadających olbrzymie znaczenie dla rolnictwa, jest stwierdzenie, że pewne substancje chemiczne mogą roślinie zastąpić prawie całkowicie glebę. Badania w tym kierunku prowadzi angielski instytut Boyce Thompson. Ostatnio w instytucie tym przeprowadzono próby z różnymi substancjami chemicznymi, które dodawano do wody, służącej do podlewania roślin. Dzięki tym substancjom, w które wchodzą głównie ethylen, chlorhydrin itp., osiągano doskonalszy rozwój i szybsze dojrzewanie kartofli, pomidorów i innych roślin. Kwiaty, podlewane wodą z odpowiednimi roztworami chemicznymi, można było doprowadzić do rozkwitu w okresie Bożego Narodzenia, podczas gdy w normalnych warunkach rozkwitały one dopiero w maju lub czerwcu.

Zastosowanie hormonów roślinnych w rolnictwie stwarza nowe, olbrzymie możliwości. Dotychczas jednak doświadczenia te nie wyszły z okresu eksperymentu.

Kominiarz
PRZYNOSI SZCZĘŚCIE

Ten powszechnie utarty przesąd spełnił się w miasteczku Greenwood w Anglii. Pewnego dnia przybyła do tej miejscowości uboga dziewczyna w poszukiwaniu pracy. Wyszedłszy nazajutrz rano na miasto, ucieszyła się, gdyż pierwszą osobą, jaką spotkała, był kominiarz. Dziewczyna tak się ucieszyła tym spotkaniem, że uścisnęła go. To stało się początkiem znajomości, która w tych dniach zakończyła się małżeństwem. Uboga Katty jest szczęśliwa. Kominiarz na razie przynajmniej także.

Propaganda wyborcza
Z TŁUMIKIEM

Najbliższym wyborom do rady miejskiej, jakie odbędą się w Sztokholmie jesienią rb., nie będzie już towarzyszyć normalny hałas i zgiełk wywołane propagandą wyborczą, albowiem trzy czołowe partie, a mianowicie socjaliści, konserwatyści i liberali zawarli porozumienie, które ujmuje propagandę wyborczą w pewne ramy. Przede wszystkim wzbroniona ma być akcja wyborcza poza lokalami wyborczymi, oraz propaganda przy pomocy głośników, patroli cyklistów, świetlnych napisów, plakatów itp. Przewidziane jest również ograniczenie zbyt hałaśliwej propagandy.

Ostatnio stronnictwa polityczne prześcigały się w stosowaniu różnych środków i sposobów werbowania głosów, co w konsekwencji narażało je na bardzo znaczne koszty. Usunięcie hałaśliwych metod akcji przedwyborczej, które nieraz zniechęcały tylko wyborców, przyniesie jedynie korzyść stronnictwom politycznym zaangażowanym w wyborach.

Tego rodzaju porozumienie nie oznacza oczywiście całkowitego zaprzestania zwykłej akcji przedwyborczej. Ograniczona ona jedynie została do propagandy prasowej, zebrań, odczytów, pochodów itp.

UPRZEJMOŚĆ

— Wiesz, Buba, przyjęliśmy twoją dawną pokojówkę, Zosię!

— Ach, jakeście mogli taką...

— Ależ nie obawiaj się, my przecież nie wierzymy w to, co ona o tobie opowiada.





Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 Rozp. Rady Min. z dnia 21.VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R P Nr 62 poz. 590) I Urząd Skarbowy w Sosnowcu podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania zaległych należności I Urzędu Skarbowego w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż licytacyjna ruchomości u niżej wymienionych płatników w następujących terminach:

1) Wróblewscy Antoni i Felicja w lokalu, przy ul. Miłej 2 w Sosnowcu, dnia 15.III 1938 r. o godz. 12-tej w I-szym terminie, lub w wypadku nie dojścia licytacji do skutku w II terminie 18.III.38 r. o godz. 12-ej — kredens pokojowy dębowy żółty, maszyna do szycia firmy Singer, radioaparat 3-lampowy bez firmy 23x40, kredens stylowy ciemny dębowy Ogólnej wartości zł 1.330.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji na godzinę przed wykazanymi terminami.

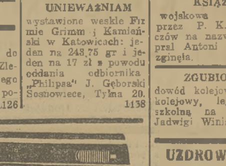
2) Pawlika Brunona † Tiplt Julii w lokalu przy ul. Robotniczej 1 w Sosnowcu, w dniu 1.IV 1938 o godz. 12-tej jako w pierwszym terminie, lub w wypadku niedojścia licytacji do skutku w dniu 6.IV.38 r. jako w II term. o godz. 12-tej — kredens pokojowy, ciemny, dębowy, lustro w ramie ciemnej, duże, aparat radiowy 3-lampowy, biblioteka ciemna dębowa, zegar szafkowy, oszklony (antyk), stoliczek mosiężny z 11 filiżankami mosiężnymi, oraz czajnik mosiężny, stolik do kart ciemny, dębowy, szafa orzechowa, ciemna o 2 drzwiach, bieliźniarka orzechowa, ciemna. Ogólnej wartości zł 700.

3) Osłońskiego Józefa w lokalu przy ul. Kaliska 11b w Sosnowcu w dniu 17.III.38 r. o godz. 12-tej jako w I-szym terminie, w wypadku niedojścia licytacji do skutku w dniu 21.III.38 o godz. 12-tej, jako w II-gim terminie — 1) pianino firmy Fibigier kolor ciemny (nowe), 2) kredens dębowy, stylowy, kolor ciemny (nowy) Ogólnej wartości zł 2.000.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji na godzinę przed wyznaczonym terminem. 1101

Naczelnik Urzędu (—) R. Gomóliński.

DROBNE OGŁOSZENIA







WRĘCZENIE P. PREZYDENTOWI RZPLITEJ MEDALU ZA DŁUGOLETNIĄ SŁUŻBĘ
Premier gen. Sławoj-Składkowski wręczył uroczyście Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej prof. dr Ignacemu Mościckiemu na Zamku Królewskim w Warszawie w obecności Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza i p. wicepremiera inż. Kwiatkowskiego, medal brązowy „Za długoletnią służbę". Na zdjęciu — Pan Prezydent w rozmowie z panem premierem i wicepremierem po uroczystości wręczenia medalu.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

FIRMA
Czesław Ruciński, Sosnowiec, Warszawska 2 poleca wyroby szklane, porcelanowe, nakrycia stołowe i wszelkie artykuły użytku domowego Ceny konkurencyjne. 872

WAPNO
budowlane w bryłach, tłuste „o dużej wydajności Wapienniki „Brynica" Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5, telefon 62659. 984

PANI!
dbająca o wygląd swej linii — pasy, biustonosze nosi tylko z chrześcijańskiej pracowni „Nina", Sosnowiec, 3-go Maja 14. Robota solidna. Ceny konkurencyjne. 1049

SPRZEDAM
parcelę przemysłowo-budowlaną pow. 6100 mtr. kw., w Będzinie, w terenie przemysłowym, w pobliżu dworca. Wiadomość Gdynia ul. Śląska 51, Szymiec. 1107

MEBLE
na raty gotowe na zamówienie

TAPCZANY
otomany, fotele klubowe, kanadyjskie najnowsze modele, kozetki, materace siatki. Ceny niskie. Zakład tapicerski J. Tomczyk — Sosnowiec, ul. 1-go Maja 14. — Telefon 63105. Firma egzystuje od 1910 roku. — Ostrzeżenie: Filii na Nowopogońskiej nie posiadam. 1140

Z POWODU
wyjazdu do sprzedania od zaraz restauracja z wyszynkiem wódek w Czeladzi. Wiadomość w Sosnowcu Bar Cieszyński vis a vis dworca. 1099

RASOWE
6-cio tygodniowe angielskie jamniki do sprzedania. — Wiadomość: Walewska, ul. Reymonta 10, m. 1. 1088

SPRZEDAM
patefon dwusprężynowy w dobrym stanie i 30 płyt. Wiadomość — „Kurier Zachodni". 1125

MASZYNY
do szycia gwarantowane haftują, cerują „Omega" i „Torpedo" 150 zł, „Rast Gassera" 160 zł Singera jak nowe, damskie, męskie, cylindrowe, leworamienne, merezkarska, dziurkarka, okrętkowa, czółenkowa 60 zł. Oderberg, Sosnowiec, 3 Maja 11a 26 w podwórzu. 6044

Tapczany
Otomany nowoczesne leżanki klubowe, materace, kozetki oraz przeróbki. Wykonanie solidne. Ceny konkurencyjne. Dogodne warunki spłaty poleca Zakład Tapicerski F. Fiak, Sosnowiec, Orla 16. 1133

Z POWODU
wyjazdu sprzedam tanio mało używane radio cztero - lampowe sieciowe. Warszawska 10 m. 41. 1135

MEBLE
stylowe, nowoczesne — posiada na składzie sypialnie, jadalnie itd — wyrób własny. Sosnowiec, Sobieskiego 42a. Świderski i Trepka. 1112

SPRZEDAM
tanio fortepian i kontuar. Adres w Administracji. 1108



Reprodukcja medalu brązowego „Za długoletnią służbę" (lewa i prawa strona) nadawanego po 10 latach w służbie państwowej.

MEBLE
stołowe, sypialnie, sztuki pojedyńcze. Nowoczesne otomany, tapczany przeróbki. Na dogodnych warunkach poleca

P. TOMCZYK
Sosnowiec, Nowopogońska 19. Tel. 630-56. — Przyjmuje pożyczki i obligacje państw.
Uwaga! Firma I. Tomczyk, 1-go Maja 14 nie ma nic wspólnego z moją Firmą.

PIERWSZORZĘDNA
pracownia gorsetów p. f. „Maria" w Sosnowcu ul. Chemiczna Nr 12 m. 134 nad „Żłóbkiem dla dzieci" (domy firmy C. G. Schön) poleca: Pasy brzuszne, specjalne pasy lecznicze oraz biustonosze z najlepszych tkanin i po cenach bardzo przystępnych. Wykonanie szybkie i solidne. 1119

SKLEP
spożywczy do sprzedania. Wiadomość: Sosnowiec, Floriańska 24 1122

SPRZEDAM
magiel elektryczną w dobrym stanie. Pogoń, ul. Owsiana 10-a. 1139

Wytwórnia
MEBLI GIĘTYCH
Piotr NOWAK
Będzin, ul. Gzichowska 22, telefon 71057. — Poleca fotele, półfoteliki, krzesła wiedeńskie różnych fasonów, stoliki, kwietniki, wieszaki, etażerki i t.p. oraz stoliki pod radio. 789

REKLAMA JEST DZWIGNIĄ HANDLU!

LOKALE

LOKAL
na mleczarnię, rzeźnictwo. Miła 5. 1108

DO WYNAJĘCIA
4 pokoje wszystkie wygody i 2 pokoje z kuchnią. Sosnowiec, Piłsudskiego 46. 1115

DO WYNAJĘCIA
pokój z kuchnią lub pokój umeblowany, osobne wejście, dom w ogrodzie. Bracka, Kamińska obok domu p. Bereszki. 1117

WILLA PIĘTROWA
5 pokoi z kuchnią, ogrodzona w lesie sosnowym do sprzedania w Kolonii Letniej Żarki. Wiadomość: Częstochowa, Focha 51, telefon 1061, Gospodarz. 1085

6-CIO POKOJOWE
mieszkanie komfortowe i trzy pokoje, pokój służbowy, łazienka przedpokój do wynajęcia. Warszawska 6. — Warsztat kilimkarski do sprzedania. 1134

3. POKOJE
z kuchnią z wszelkimi wygodami do wynajęcia zaraz. Wiadomość: ul. Królewska 5. 1127

DO WYNAJĘCIA
3 i 2 pokoje z kuchnią wygodami. Potrzebna panna znająca szycie i roboty. Piłsudskiego Nr. 48.

DO WYNAJĘCIA
dwa pokoje, kuchnia, przedpokój, spiżarka. Daleka 4-a. 1118

SKLEPY
w centrum miasta do wynajęcia. Sosnowiec, 3 Maja 31. 1134

DWA POKOJE
z kuchnią z wszelkimi wygodami od 1-go kwietnia do wynajęcia. Sosnowiec, Aleja Mireckiego 12. 1129

POKÓJ
umeblowany z wygodami do wynajęcia od 1 kwietnia. Sosnowiec Orla 5 b. 1098

POSZUKUJĘ
mieszkania pojedyńczego zaraz, dom z góry. Wiadomość: Nowa 19 m. 5. 1132

PIĘKNY
pokój komfort wynajmę osobie na stałe posadzie. Moniuszki 1 m. 6. 1101

MIESZKANIE
4-pokojowe z wszelkimi wygodami w nowym domu w śródmieściu do wynajęcia od 1-go kwietnia, tel. 62675. 847

POKÓJ
z kuchnią do wynajęcia. Sielec, Klimontowska, róg Podgórskiej 24 1109

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4
Tel. 61054. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redakcja interesantów przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm; w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem ogłoszeniu:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kuriera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91. — DĄBROWA, Krótka 13. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego — KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 15, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.